Nr. 275 (6347) WARSZAWA, CZWARTEK 5 WRZEŚNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Godzina próby

Prasa zagraniczna porównywa zatarg włosko - abisyński z zabójstwem arcyksięcia Ferdynanda w Serajewie w r. 1914, które to zabójstwo rozpętało wojnę światową. Porównanie z wielu względów bardzo trafne. Tylko, że teraz, po doświadczeniu 1914 r., znacznie więcej ludzi niż wówczas zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. W r. 1914 mało kto przypuszczał, że strzały serajewskie staną się sygnałem do wojny światowej. Obecnie, przeciwnie, mało jest takich, którzyby wierzyli, że wojna da się zlokalizować na terenie abisyńskim. Obecnie mamy też Ligę Narodów, której nie było w roku 1914 i na którą są zwrócone oczy całego świata.

Wszyscy rozumieją, że teraz waży się los Ligi Narodów. Jeżeli Liga i teraz zawiedzie— jak zawiodła po zrabowaniu Mandżurji przez Japonję, jak zawiodła w sprawie zbrojeń niemieckich, to straci ona rację bytu i nowowybudowany pałac w Genewie, do którego Liga ma się przenieść jeszcze w r. b., trzeba będzie oddać na inne, pożyteczniejsze cele.

Gdyby Liga nie popełniała tylu grzechów śmiertelnych, — gdyby przestrzegała litery prawa, zawartego w pakcie, w statucie Ligi, toby nie miała teraz tak ciężkiego zadania przed sobą, gdyż Włochy niewątpliwie nie zaryzykowałyby wojny z całym światem i Mussolini nie wołałby, że dopnie swego— z Ligą, bez Ligi lub naprzekór Lidze.

16-ty artykuł paktu Ligi stanowi:

„Jeżeli członek Ligi ucieka się do wojny, to uważa się tem samem, że popełnił akt wojenny przeciw wszystkim innym członkom Ligi. Ci ostatni zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zabronić obywatelom swoim wszelkich stosunków z obywatelami państwa, które złamało pakt i unieruchomić wszelką łączność finansową, handlową lub osobistą między obywatelami owego państwa i obywatelami każdego innego państwa, bez względu na to, czy należy do Ligi, czy też nie!"

Postanowienie zupełnie jasne i kategoryczne. Gdyby je zastosowano wporę wobec Japonji, toby żadne inne państwo nie śmiało już później naśladować jej.

Ponieważ to nie nastąpiło Liga przestała być instrumentem pokoju. Faszyzm uznał, że ma wolną rękę i że nie potrzebuje z nikim się liczyć; państwa zaś niefaszystowskie zaczęły szukać bezpieczeństwa i obrony poza Ligą, w odrębnych paktach i sojuszach.

I oto obecnie, gdy przygotowania wojenne są już na ukończeniu, gdy Mussolini oświadcza publicznie, że nie może już cofnąć się, gdy Liga musi wreszcie rzec swoje „słowo", grzechy przeszłości mszczą się dotkliwie.

Artykuł 16-ty paktu jest jasny, obowiązki członków Ligi są ustalone, fakt pogwałcenia przez Włochy paktu Ligi i przygotowań do najazdu Abisynji— niewątpliwy, wszystkie próby kompromisu z Mussolinim zawiodły. Zdawałoby się, że Liga jak jeden mąż powinna **dyktować** Mussoliniemu swą wolę w oparciu o przepisy paktu. Tylko takie dyktando, jako wyraz woli całego świata, mogłoby jeszcze powstrzymać Mussoliniego od jego kroku.

Tymczasem będziemy świadkami znanej aż do znudzenia gry dyplomatycznej, pośrednictw, prób nowych targów i kompromisów. Ba, Włochy wystąpią nawet w roli oskarżyciela — i jak głoszą wieści— zażądają nawet wydalenia Abisynji z Ligi!

Czemu tak się dzieje? Dlaczego Francja, która tak dba o autorytet Ligi i która napewno nie pragnie wojny, nawet zlokalizowanej w Afryce, zajmuje stanowisko tak chwiejne i raczej przychylne dla Włoch? Dlatego, że nie wierzy, by Liga mogła jej zastąpić pomoc Włoch — pomoc z naszego punktu widzenia urojoną! — przeciw Hitlerowi. Dlatego, że Anglja w trosce o „równowagę sił" d Europie, nie chce udzielić Francji tego poparcia przeciw Hitlerowi, jakie Francja— jej zdaniem —uzyskała we Włoszech.

Dlaczego Rosja sowiecka zachowuje grobowe milczenie w Genewie, jakby zapomniała, że istnieje imperjalizm i ucisk kolonjalny? Dlatego, że nie chce zadzierać z Mussolinim i stawia wyżej pokojową wymianę handlową z faszyzmem włoskim, niż pakt i rezolucje Ligi Narodów.

Rozumiemy dobrze, że ta bezradność i niemoc Ligi ma swe źródło w sprzeczności interesów poszczególnych państw, oraz w tem, że państwa kapitalistyczne, posiadające kolonje, mają na sumieniu podobne grzechy, jakie chce teraz popełnić Mussolini. Ale w takim razie Liga Narodów w **takich warunkach** i w takim składzie nie nadaje się do roli, do jakiej jest przeznaczona.

Nie przesądzajmy jednak toku i wyniku obrad genewskich. Bądźmy jeszcze optymistami.— Zwróćmy uwagę, że socjalizm i klasowy ruch zawodowy podjął **energiczną akcję w obronie pokoju i postanowień paktu Ligi Narodów.** Jutro i pojutrze obradować będą wspólnie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej; na kongresie angielskim związków zawodowych padło hasło sankcyj przeciw Włochom aż do użycia sił zbrojnych włącznie; socjaliści angielscy i francuscy porozumieli się co do wspólnej akcji; szczególną ruchliwość ujawnia socjalizm belgijski — mający żywo w pamięci rok 1914 i jego skutki.

Jeżeli coś może jeszcze uratować pokój i Ligę Narodów, to właśnie **ten nacisk opinji, ta zdecydowana postawa mas pracujących, te piękne czyny robotników portowych, odmawiających ładowania żywności i towarów dla wojsk włoskich.**

(jmb.).

Robotnicy Anglji i Francji
przeciwko awanturze wojennej Mussoliniego

Stanowisko angielskich kół robotniczych wobec konfliktu włosko - abisyńskiego było przedmiotem dyskusji na odbytem w Margate wspólnem zebraniu Rady Generalnej Związków Zawodowych i przedstawicieli Labour Party. Na zebraniu tem postanowiono wysłać na odbywające się w Paryżu wspólne posiedzenie Generalnej Konfederacji Pracy i przedstawicieli partji socjalistycznej rezolucję, stwierdzającą, iż robotnicy Anglji i Francji domagają się wspólnie, aby Rządy obu państw podtrzymywały stanowczo i bez żadnych zastrzeżeń na sesji genewskiej wszystkie zobowiązania, wypływające z Paktu Ligi Narodów dla ocalenia pokoju światowego.

***

Wiece protestacyjne przeciwko polityce kolonjalnej Włoch i w obronie Abisynji, zwołane na wtorek wieczorem przez partję socjalistyczną, komunistyczną oraz przez klasowe związki zawodowe, odbyły się w spokoju. Na wielkim meetingu międzynarodowym w sali de la Mutualite, zabrał m. in. głos pisarz pacyfistyczny Norman Angel, laureat nagrody Nobla, przedstawiciel angielskiej Labour Party. Wskazał on w swem przemówieniu na konieczność współpracy Anglji i Francji na terenie Genewy, celem zabezpieczenia pokoju. (PAT).

SYMPATJE INDYJ.

Sympatje opinji publicznej i prasy indyjskiej w konflikcie włosko-abisyńskim są po stronie Abisynji. Kongres partji socjalistycznej zorganizował 1 września t. zw. dzień abisyński, który był obchodzony w całych Indjach.

Pogłoski, jakoby Gandhi organizował indyjski oddział sanitarny, zostały przez Mahatmę zdementowane. Gandhi wyraził ubolewanie, iż nie może nic uczynić w tej sprawie. Jednakże sprawa zorganizowania misji czerwonego półksiężyca lub czerwonej swastyki wrazie wojny będzie omawiana na najbliższej sesji zgromadzenia prawodawczego. Ma być również przyjęta uchwała, zalecająca Rządowi wystąpienie wobec Rządu włoskiego z protestem w imieniu Indyj.

Wobec nieprzyjaznego stanowiska opinji publicznej Indyj wobec Włoch jest mało prawdopodobne, by Rząd udzielił zezwolenia na werbunek robotników do włoskiego Somali.

W Abisynji przebywa obecnie 3000 kupców z Indyj, przeważnie mahometan z Bombaju. (PAT).

P. Beck u Lavala

Wczoraj w południe p. Beck odbył konferencję z premjerem Lavalem. (PAT.).

Afera z naftą abisyńską
Ameryka unieważnia głośną koncesję cesarza Abisynji

Wielką sensację wywołały wiadomości z Waszyngtonu, że koncesja Ricketta, która sprawiła tyle szumu, **uległa anulowaniu.** Departament stanu oświadczył we środę późno wieczorem, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych przez sekretarza stanu Hulla z dyrektorami Standard Vacuum Oil Company, towarzystwo to powiadomiło departament stanu, iż **wycofuje się z koncesji.**

Bliższe szczegóły tego sensacyjnego obrotu sprawy przedstawiają się następująco:

We wtorek rano wiceprezes rady towarzystwa Standard Vacuum Oil Company, Dundas i dyrektor naczelny tego towarzystwa, Walden, poinformowali departament stanu, że towarzystwo ich jest **wyłącznym właścicielem koncesji, udzielonej przez cesarza Abisynji** anonimowej „African Exploration and Development Corporation". Po konferencji w departamencie stanu obydwaj przedstawiciele wspomnianej kompanji udali się do Nowego Yorku dla narady ze wspólnikami, tworzącymi radę towarzystwa i później poinformowali sekretarza stanu Hulla, że gotowi są **wycofać się z tej koncesji i że powiadomią cesarza Abisynji o powziętej decyzji nieprzystępowania do realizacji koncesji.**

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że pierwszą wiadomość, iż Standard Vacuum Oil Company jest właścicielem koncesji otrzymał dopiero we wtorek rano od obu wymienionych dyrektorów. Przedtem sekretarz stanu Hull nie miał wiadomości, które z towarzystw amerykańskich jest w koncesji zainteresowane. W rozmowie z dyrektorami amerykański sekretarz stanu oświadczył, że uzyskanie podobnej koncesji w takiej chwili stanowi poważną przeszkodę dla utrzymania pokoju i może mieć poważne reperkusje. Hull zaznaczył, że, **zdaniem Rządu Stanów Zjednoczonych, byłoby wysoce pożądanem, aby koncesja jaknajprędzej została anulowana.** Standard Vacuum Oil Company usłuchało wobec tego zalecenia Rządu.

Gdy prezydent Roosevelt został telefonicznie powiadomiony przez sekretarza stanu Hulla o decyzji Standard Vacuum Oil Company, wyraził swoje wielkie zadowolenie z tego powodu. Sekretarz Roosevelta poinformował prasę, że prezydent uważał, że koncesja ta utrudnia wszelkie wysiłki, zmierzające do utrzymania pokoju.

DALSZY CIĄG AFERY.

Agencja Havasa donosi z Londynu, że afera Ricketta przybiera szersze i poważniejsze rozmiary, aniżeli początkowo sądzono. Angielskie koła polityczne **nie wykluczają dziś możliwości udziału prywatnych kapitałów angielskich w tej koncesji.** W pewnych kołach sądzą, że dalsze dochodzenie mogłoby ustalić, iż prywatne kapitały angielskie figurują pomiędzy nieznanymi dotychczas wspólnikami Ricketta.

Wiele komentarzy wywołały w kołach finansowych doniesienia z Nowego Yorku, że założycielami „African Exploration and Development Corporation" są Strup i Oritton, byli dyrektorowie towarzystwa „Pollnum and Mason", podległego firmie o tej samej nazwie w Londynie. Z drugiej strony donoszą, że „United States Corporation" zajmuje się niemal wyłącznie zakładaniem towarzystw na rachunek europejski. Powyższe sprzeczne twierdzenia powiększają niepokój, panujący w Londynie, spowodu wiadomości o koncesji Ricketa. (PAT.).

INNE DEPESZE NA STR. 2 i 4.

Upadek gen. Hayaszi

Z Tokio donoszą, że minister wojny gen. Hayaszi podał się do dymisji. Według urzędowych doniesień, następcą jego będzie gen. Yosziyuki Kawaszima, członek najwyższej rady wojennej. Niektóre dzienniki wskazywały jeszcze wczoraj rano, iż gen. Hayaszi powstrzyma się od złożenia swej prośby dymisyjnej naskutek trudności, powstających stąd, iż grupa skrajnie nastrojona nie chce się zgodzić na umiarkowanego kandydata.

***

Popołudniu ukazał się się komunikat oficjalny o przyjęciu dymisji ministra wojny, gen. Hayaszi, który został mianowany członkiem najwyższej rady wojennej. Gen. Kawaszima objął stanowisko ministra wojny. Poza ministrem Hayaszi ustąpił również parlamentarny sekretarz stanu dla spraw lotnictwa Toki. (ATE.).

***

Upadek gen. Hayaszi, najgroźniejszego przeciwnika słynnego gen. Araki był już zdecydowany po zamordowaniu gen. Nagaty. Polityka jego bowiem wywołała duże wrzenie w armji. Upadek Hayaszi jest niewątpliwie zwycięstwem stronników gen. Araki.

Tajemnicza historja
ze słynnym konstruktorem lotniczym Fokkerem

Przewodniczący komisji badania zbrojeń Ney oświadczył przedstawicielom prasy, iż ostrzegał Senat, jak również sekretarza stanu Hulla, aby nie wydawano paszportów słynnemu konstruktorowi samolotowemu Fokkerowi. Ney zwrócił się do naczelnego prokuratora Cummingsa z prośbą o zasygnalizowanie mu, czy Fokker usiłował opuścić Stany Zjednoczone przez granicę meksykańską lub kanadyjską. Miejsce pobytu Fokkera jest obecnie nieznane. Komisja badania zbrojeń pragnęłaby go przesłuchać w sprawie pewnych tranzakcyj sprzedaży samolotów. (PAT).

Łańcuch nieszczęść
zakończonych jednak szczęśliwie

W Poznaniu wydarzył się na lotnisku cywilnem wypadek lotniczy, który omal nie pociągnął za sobą śmierci pilota. Mianowicie na ślizgowcu typu „Komar", ciągniętym na linie przez awionetkę typu RWD wyleciał przybyły ze szkoły szybownictwa w Polichnie koło Kielc zawodowy instruktor tejże szkoły, p. Zdzisław Klonowski. Na wysokości około 800 mtr. po odczepieniu szybowca od awionetki **oderwało się od szybowca lewe skrzydło.** Szybowiec wskutek tego wpadł w korkociąg, przyczem pokolei **zaczęły odrywać się od niego również prawe skrzydło i inne części.** Pilot Klonowski wyskoczył ze spadochronem. **Spadochron jednak nie otwierał się.** Dopiero na wysokości około 60 mtr. nad ziemią spadochron otworzył się i Klonowski wylądował szczęśliwie. Szybowiec uległ zupełnemu zniszczeniu.

(PAT)

„Kto głosuje wbrew przekonaniu, ten nie jest wcale świadomym obywatelem, tylko poprostu obrzydliwym tchórzem".

Anatol France.

Pożoga wojenna w Afryce

Dalsze przygotowania wojenne Włoch, Abisynji i Anglji

TEMPO MOBILIZACJI W ABISYNJI

Reuter donosi z Addis-Abeby, że w różnych dzielnicach Abisynji tempo mobilizacji i przygotowań wojennych zostało w ciągu ostatnich dni przyśpieszone. Wielki szambelan dworu wyjeżdża do Harrar, gdzei obejmie dowództwo nad 10-tysięcznym korpusem. Europa i Ameryka otrzymują wiele obstalunków na materiały wojenne. Dyrektor abisyńskiego departamentu zakupów bawi obecnie w Niemczech. Pewna szwajcarska fabryka artyleryjska otrzymała zamówienie na sumę 30 tys. funt. szterl. W St. Zjednoczonych rozmieszczono dotychczas obstalunków na sumę 50.000 dolarów. Zakupiono karabiny maszynowe, maski gazowe i namioty. Lornety polowe i teleskopy obstalowano w Holandji.

***

Według doniesień z Addis-Abeba, na wypadek rozpoczęcia kroków wojennych wszystkie wzgórza w okolicach Tigre oświetlone będą ogniami, dzięki czemu cała ludność będzie o wybuchu wojny w jaknajkrótszym czasie powiadomiona.

ABISYNJA WZYWA IMPERJUM BRYTYJSKIE

Na posiedzeniu „Towarzystwa Nilu" uchwalono jednogłośnie rezolucję, która zawiera m. in. następujący ustęp: „Abisynja wzywa imperjum brytyjskie do okazania jej poparcia dla utrzymania nienaruszalności traktatów i jej własnej niezależności".

Przy uchwalaniu tej rezolucji przedstawiciel Egiptu zaznaczył, iż prowadzona przez Włochy na terenie Egiptu antyangielska propaganda ma obecnie charakter szczególnie ostry. Egipcjanie mają być może pewne trudności w stosunkach z Wielką Brytanją, nie oznacza to jednak, aby Egipt cenił sobie wyżej przyjaźń włoską, aniżeli angielską.

Na posiedzeniu obecni byli liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz wysocy komisarze brytyjscy dla Południowej Afryki, Rodezji i Nowej Funlandji.

ABISYNJA BĘDZIE SIĘ BRONIŁA DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI.

Sprawozdawca specjalny „Le Journal" w Addis Abebie był przyjęty na audjencji przez cesarza Haile Selassie, który oświadczył, że Abisynja jest wdzięczna Rządom Francji i Anglji za ich wysiłki, zmierzające do utrzymania pokoju. Fakt, że szerokie koła opinji publicznej Francji i Anglji okazują sympatję i zrozumienie stanowiska Abisynji został powitany z wielkiem zadowoleniem przez Rząd abisyński. Etjopja — podkreślił cesarz — nigdy nie zagrażała nikomu. Rząd będzie prowadził do końca akcję zmierzającą do utrzymania pokoju, gdyby jednak terytorjum abisyńskie zostało zatakowane, zaznaczył z naciskiem cesarz Haile Selasie, cały kraj będzie się bronił aż do ostatniej kropli krwi.

WOJSKOWE ZARZĄDZENIA ANGLJI.

Z kół miarodajnych donoszą, że władze angielskie na Malcie przedsięwzięły szereg zarządzeń o charakterze wojskowym. Ogłoszono przepisy policyjne, w myśl których każdy właściciel samochodu musi do dnia 12 b. m. zakomunikować władzom numer swego wozu, a w razie potrzeby oddać go od dyspozycji wojska. We wszystkich miejscowościach wyspy odbywają się nabożeństwa o utrzymanie pokoju. W ciągu ostatniego tygodnia rozdano maski gazowe 6000 robotników portowych.

Cztery angielskie samoloty bombowe, stacjonowane dotychczas w Egipcie, przybyły do Nairobi, gdzie są skoncentrowane dość znaczne ilości wojsk. Zarządzenia te pozostają w związku z sytuacją na granicy abisyńskiej.

***

Jak donosi „Daily Express", odbyły się po raz pierwszy w Anglji zakrojone na szerszą skalę manewry z użyciem gazów. Teren manewrów pod Tow Law w hrabstwie Durhan otoczony był przez policję, która nie dopuszczała osób cywilnych. W manewrach brała udział 14-ta brygada piechoty. W końcowej fazie manewrów zastosowano gaz łzawiący. Ćwiczenia gazowe trwały dwie godziny. Celem tych ćwiczeń było rzekomo wypróbowanie szczelności nowego typu masek gazowych.

KONTRZARZĄDZENIA WŁOCH

Agencja Havasa donosi z Neapolu, że parowce „Aventino" i „Colio", które miały opuścić Neapol dn. 6 września, udając się do Afryki wschodniej, otrzymały rozkaz zmiany kierunku. Według krążących pogłosek, mają one udać się na Morze Egejskie. Wszystkie okręty wojenne, zakotwiczone w Neapolu, według tychże pogłosek, będą skierowane do innego portu.

PRZEKROCZYLI CZY NIE PRZEKROCZYLI GRANICĘ?

Korespondent Reutera z Addis Abeba donosi, że według wiadomości z Diredaua, uchodźcy, należący do szczepu Danakils, napływaja dalej w okolice tego miasta i twierdzą stanowczo, że wojska włoskie przekroczyły granicę. Rzym w dalszym ciągu zaprzecza tym informacjom.

Na sesji Rady Ligi

Niewyjaśniona sytuacja—Poprawa stosunków Francji z Anglją?

Orzeczenie wydane przez komisję rozjemczą w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego pod Ual - Ual, uważane jest przez prasą francuską, jako dobry naogół prognostyk dla sesji Rady Ligi Narodów.

Jak podkreśla „Oeuvre", delegacja angielska w Genewie dążyć będzie do zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego w drodze kompromisu, który byłby możliwym do przyjęcia przez Mussoliniego, pozwalając jednocześnie, jeżeli nie na uniknięcie wybuchu wojny, to przynajmniej większego rozlewu krwi.

„Figaro" podziela włoski punkt widzenia w sprawie abisyńskiej oświadczając, iż postulaty Włoch wobec Abisynji mogą być zrealizowane bez wojny i bez naruszenia statutu Ligi Narodów, oraz iinteresów francusko - angielskich.

„Times" podkreśla serdeczność stosunków francusko - angielskich. Oba Rządy są zgodne co do konieczności rozstrzygnięcia sporu włosko - abisyńskiego w ramach Ligi Narodów. Jest rzeczą oczywistą, że sytuacja obu państw jest inna. Pomiędzy Francją a Włochami istnieje ścisłe porozumienie wojskowe, które umożliwiło Włochom wycofanie znacznej ilości wojsk z granicy francuskiej. Głównem zadaniem Lavala jest zagwarantowanie bezpieczeństwa. Wkońcu dziennik podkreśla, że sprawa udzielenia przez Abisynję koncesji naftowej pewnemu towarzystwu, w którem są zainteresowane kapitały angielskie i amerykańskie, nie może wcale wpłynąć na stanowisko Anglji. Zadaniem delegacji brytyjskiej na sesję Rady Ligi jest niedopuszczenie do wybuchu wojny włosko - abisyńskiej i rozstrzygnięcie sporu w ramach paktu Ligi Narodów.

Większość dzienników angielskich uważa sprawę koncesji naftowej dla African Explaration Co za załatwioną. Jedynie „News Chronicle" domaga się, aby Rząd ngielski dał nowe dowody swej bezstronności, ogłaszając ustawę, która umożliwiłaby Rządowi unieważnienie udziałów obywateli angielskich w koncesji.

Korespondent genewski „Daily Telegraph" wyraża zadowolenie z poprawy stosunków francusko-angielskich. Rząd francuski zrozumiał, że Rząd agnielski nie jest w najmniejszym nawet stopniu zainteresowany w sprawie koncesji naftowej. (ATE).

***

W londyńskich kołach dobrze poinformowanych sądzą, że dyskusja genewska w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego potrwa wiele dni i że powzięcie jakichkolwiek poważniejszych decyzyj przed przyszłym tygodniem należy uważać za całkowicie nieprawdopodobn...

Przegląd prasy

TO OBOJĘTNE.

„Wieczór Warszawski" z zainteresowaniem, godnem lepszej sprawy bawi się w przewidywania „kto zostanie wybrany do Sejmu ze stolicy.

Panowie, czyż doprawdy nie macie większych zmartwień? — Czyż to doprawdy nie wszystko jedno, czy będzie p. Wierzbicki, czy p. Minkowski, obaj „lewiatańczycy". Tę samą zresztą wartość społeczną przedstawia pomarańczowy kandydat stolicy p. Wiślicki. A także, czy z przedstawicieli „sanacyjnego" „świata pracy" przejdzie p. Dabulewicz, Snopczyński, czy groteskowy autor dzieła o tem „jak przewodniczyć na zebraniach, — p. Szczepański, wszyscy wyznawcy „ideologji" — to rzecz dokładnie obojętna.

SMĘTNA DOLA ROZŁAMOWCÓW

Co robić dalej? Nad tem głowią się secesjoniści ze Stronnictwa Ludowego, którzy zostali doszczętnie wykwitowani nietylko z mandatów ale ze wszystkich perspektyw na przyszłość. Nikt jednak nie współczuje im w ich kłopotach. A sytuacja nie jest przyjemna. „Goniec" pisze, że wśród rozłamowców:

„Panuje ciągle jeszcze zamieszanie i brak programu na przyszłość. Secesjoniści ci są przeważnie ludźmi starszymi, którzy już nie mają siły przystąpić do organizacji nowego stronnictwa, jakkolwiek rozporządzają jednym z tygodników ludowych. Możeby były wśród nich i tendencje przystąpienia do organizowania partji, ale trudność stanowi brak aparatu organizacyjnego, który pozostał przy Stronnictwie Ludowem".

Skoro sami dywersanci nie są zdolni do jakiejkolwiek akcji, chcieliby się oprzeć na kimkolwiek. Przemyśliwują ponoć o przyłączenie się do którejś z grup młodzieży ludowej obozu prorządowego. Najbardziej chcieliby secesjoniści porozumieć się z pozornie radykalnym Zw. Młodzieży Ludowej, którego prezesem był zwalczany dotąd przez b. wyzwoleńców p. Polakiewicz, wyklęty ostatnio przez „sanacyjnych" matadorów.

Wszelkie te jednak plany i zabiegi nic nie pomogą odstępcom, gdyż wszelka zdrada własnych sztandarów na krótkich nogach jeździ. „Goniec" przypomina, że wszelkie zakusy renegatów ludowych spalały na panewce:

„wszelkie przybudówki ludowcowe sanacji po pewnym czasie albo zostają rozwiązane, albo umierają na uwiąd niemocy. Tak dogorywa obecnie grupa Michałkiewicza, która ratuje się przed bankructwem tworzeniem organizacji kulturalno - gospodarczej dla chłopów pod nazwą Samopomoc. Tworzenie jej idzie jednakże „po grudzie", gdyż wieś nie ma do niej zaufania".

P. Róg i jego przyjaciele podzielą niewątpliwie dolę p. Michałkiewicza.

JAK TO ZROBIĆ?

„Kurjer Bydgoski" z zapałem zaklina, by 8 września wszyscy obywatele głosowali „wedle najlepszego naszego zrozumienia" na kandydatów, „których w sumieniu naszem uznajemy za najodpowiedniejszych do piastowania godności poselskich".

Pięknie! Ale co ma zrobić większość obywateli, którzy „wedle naj lepszego rozumienia" — uważa wysuniętych kandydatów za nieodpowiednich właśnie „do piastowania godności poselskich"?

ODKRYCIE

Expresss Poranny" pisze:

„Nowa ordynacja sprawiła, że poważni kandydaci na posłów nie prowadzą żadnej agitacji".

Tragiczne! Nie mamy znaczy wcale „poważnych kandydatów na posłów", bowiem każdy z nich prawie prowadzi agitację za sobą. Jeden afiszem, drugi porankiem artystycznym, trzeci filmem, czy koncertem, czwarty odezwą it.d. itd.

Przyznajemy lojalnie. Paru kandydatów nie agituje za sobą, ale za to prowadzą za nimi agitację panowie starostowie. I to wystarczy.

P. CAT CORAZ SZCZERSZY.

P. Cat rozczarowany spowodu niepopierania jego kandydatury przez wileński BB., przyznaje teraz, że działy się nadużycia ze strony „sanacji", którym dotąd zaprzeczał:

„Nie potrzebujemy wyręczać prasy opozycyjnej w przypominantu, że wybory z 1928 i 1930 r. odbyły się pod „presją administracji". Tylko, że ta presja administracji z punktu widzenia państwa, Polski i historji wydawała się nam celowa i zbawienna".

No oczywiście, bo wtedy „presja administracji" popierała p. Cata.

Teraz jednak oburza się p. Cat, że nauczyciele powiatu Dziśnieńskiego rozesłali odezwę, aby ich koledzy nauczyciele urządzali „zebrania rodzicielskie", na których zamiast dyskusji o przyborach szkolnych, żądaliby od rodziców głosowania na p. Balcerzaka, kandydata nauczycieli. To p. Cata gniewa, uważa to za skandal, — choć podobne praktyki podobały mu się w roku 1928 i 1930.

Stąd ta zmiana przekonań redaktora „Słowa"? Oto z tego powodu, że owe „zebrania rodzicielskie" i inne oficjalne zgromadzenia nie popierają p. Mackiewicza, tylko kogoś innego. Oto gdzie leży bólów ból p. Cata:

„Blok" wileński rozsyła dla agitacji na p. Pełczyńską i p. Okulicza, czyli na drugiego i trzeciego kandydata tutejszej listy, z pominięciem innych. Mija 48 godzin, otrzymujemy wyjaśnienie z Sekretarjatu dość mętne i nieścisłe, ale mające tę dużą zaletę, iż stwierdzające raz jeszcze, że Blok jest neutralny wobec personalnej rywalizacji kandydatów i niczyjej strony brać nie ma prawa. To, co się dalej dzieje, nazwać już należy buntem funkcjonarjuszy wileńskiego Bloku wobec wskazówek ich władzy. Bo oto dalej odbywają się zebrania i wiece, odbywają się w lokalach blokowych wiece bezrobotnych inteligentów, dozorców domowych itd., taksamo się na nich forsuje tych samych dwóch kandydatów".

Biedny p. Cat.

S-ek

II dzień ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej

(I-sza liczba oznacza Nr. obligacji. II-ga Nr. Serji)

Zł. 2.000. — 5 — 0059; 24—0264, 0343; 30—0555; 1—1729; 6—1451; 6—1044; 10—1790; 30—1576; 41—1280; 42—1666; 48—1059; 17—2963; 2722; 24—2141, 2421; 45 — 2677; 46—2051; 47—2744, 2022; 49 — 2661; 6—3478; 7—3320; 10 — 3647; 24—3100; 46—3920; 4—4040; 13—4045; 17—4270; 30—4035; 44—4652; 4—5178; 13—5469; 24—5340; 26—5140; 32—5527, 5098 41—5426, 5181; 46—5184; 48—5407; 4—6112; 5—6575; 6—6914; 8—6303; 21—6237; 45—6666; 49—6980; 1—7723, 7124; 5—7056; 8—7075, 7507; 32—7606; 44—7328; 45—7301; 49—7161; 4—8903; 7—8042; 19—8941; 30—8849, 8720, 8138; 35—8925; 17—9055; 19—9277; 26—9795; 42—9444; 45—9103; 1—10026, 8—10368, 10—10009; 26—10931; 32—10429; 35—10123; 45—10199; 46—10903; 4—11367; 13—10402; 19—11977; 30—11421; 45—11410; 48—11266; 49—11127; 32—12749; 49—12469; 7—13585; 13 — 13823; 32 — 13548, 13502; 42—13016; 46—13507; 8—14288; 13—14100; 24—14517; 46—14375; 1 — 15288; 5—15823; 8 — 15119, 15579; 35—15401; 49—15885 6—16747; 8—16429; 10—16837; 26—16704; 41—16517; 44—16134; 49—16646; 13—17988; 30—17638; 32—17843; 42—17101; 48—17793; 8—18864; 19—18315, 18191; 30—18931 32—18995, 18155; 41—18361; 46—18392, 18875, 48—18827; 10—19404 13—19991; 17—19051; 42—19554; 47—199763; 49—19852; 5—20199; 13—20217, 20254; 44—20435; 47—20469, 20608; 7—21204; 26—21905; 35—21362, 21490; 46—21574, 49—21243.

Zł. 1.000. — Nr. 3 — 2945, 2308, 3834, 4502, 4120, 5921, 6074, 7369, 10520, 12543, 13093, 19622, 19456, 19947, 21231; Nr. 11 — 77, 675, 877 1150, 3268, 3326, 3693, 3803, 6596, 7972, 7584, 8789, 9743, 10189, 10912, 10573, 11791, 12556, 12302, 12806, 13545, 14388, 15237, 15317, 16985, 18061, 18350, 19408, 20414, 20107.

Nr. 18 — 12, 1824, 3583, 3585, 4862, 4093, 7506, 9015, 9681, 10568, 10961, 11259, 12763, 19436, 21264.

Nr. 21 — 4461, 5989, 6514, 7964, 8526, 11939, 12024, 13524, 16914, 17948, 18028, 20998, 21185, 22495, 22422.

Nr. 27 — 271, 1663, 2519, 2397, 2608, 3313, 3595, 4402, 4021, 5652, 5646, 5075, 6334, 6083, 6012, 7293, 8322, 11623, 11299, 11140, 12857, 12077, 13890, 16344, 17043, 18630, 19950, 22119, 22189.

Nr. 35 — 1052, 3067, 3130, 4585 4668, 6432, 8551, 9292, 9608, 10063, 11590, 13637, 15550, 15363, 18871

Nr. 36 — 447, 1445, 2388, 2914, 4277, 5880, 5024, 8164, 14224, 17846 18936, 18760, 19023, 22457, 22098.

Nr. 39 — 1308, 4809, 8516, 9835, 9702, 11248, 11286, 12265, 13432, 16754, 19282, 19700, 20008, 20143, 20955.

Nr. 45 — 1823, 3416, 4021, 5199, 6200, 8899, 9957, 11400, 11954, 16664, 17196, 19347, 21557, 22528, 22545.

Nr. 49 — 6157, 7771, 7581, 7840, 11337, 12110, 12683, 13983, 13115, 14402, 16712, 17352, 18461, 20157, 22607

Proces białogwardzistów o szpiegostwo

W Irkucku — donosi Tass — rozpoczął się proces grupy białogwardzistów, którzy przedostali się do Związku Sowieckiego poprzez Mandżurję, z polecenia organów służby wywiadowczej pewnego obcego mocarstwa w celach szpiegostwa oraz dokonania aktów dywersyjnych i terorystycznych. Oskarżeni b. pułkownik Kobyłkin oraz b. oficerowie: Piereładow i Olejnikow, zostali aresztowani na terytorjum sowieckiem, skoro tylko przekroczyli granicę, zaopatrzeni w bomby zapalne oraz w kontrrewolucyjne proklamacje.

Zgon Franciszka Siły

Wczoraj zmarł w Zawoji w 71 r. życia Franciszek Siła, autor sonetów tatrzańskich, jeden z członków założycieli PPS.

Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Nowe wyroki śmierci

Sąd wojenny w Leonie (Hiszpanja) skazał dwóch lotników wojskowych, którzy w czasie rewolucji październikowej sympatyzowali z powstańcami i usiłowali im dopomóc w opanowaniu sił lotniczych na karę śmierci. (PAT.).

Kiedy policja może strzelać?

Komendant główny P. P. wydał nowe zarządzenie o stosowaniu strzału ostrzegawczego przy pościgu za przestępcami. Podczas zatrzymywania podejrzanych, bądź też pościgu za przestępcami, policjanci nadużywają niekiedy prawa, przysługującego im oddania strzału ostrzegawczego.

W związku z powyższem, Główny komendant P. P. wyjaśnił, iż użycie broni poprzedzać ma jednorazowe donośne wezwanie: „Stój! policja!". Przy zetknięciu się z niebezpiecznymi przestępcami wezwanie to brzmieć powinno: „Ręce do góry". Gdy wezwania te nie odnoszą skutku, policjant ma prawo użycia broni Strzał ostrzegawczy w powietrze można oddać tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ze względu na odległość, kierunek wiatru wezwanie jest niemożliwe.

W wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem policjantowi lub osobom trzecim, albo może udaremnić pościg, czy też spowodować klęskę żywiołową, policjant ma prawo użycia broni bez wezwania i bez strzału ostrzegawczego. (PID).

Obieg pieniędzy w Polsce

Według bilansu Banku Polskiego obieg banknotów wyniósł dnia 31 sierpnia r. b. 982,6 miljonów, a obieg bilonu — 415,4 miljonow złotych. Ogółem znaków płatniczych było w obiegu na ultimo sierpna na sumę 1,398 miljonów złotych.

W ciągu ostatniej dekady sierpnia wzrósł obieg banknotów o 70 a obieg bilonu o 33,7 miljonów złotych. Zapas monet srebrnych i bilonu w skarbcu Banku Polskiego zmniejszył się o 32,8 do 10,6 miljonów złotych.

Zapas złota wzrósł w trzeciej dekadzie sierpnia do 511,5 miljonów złotych. Pokrycie złotem na ultimo sierpnia wyniosło 49,13 proc. (PRESS.).

Szachiści nie chcą jechać do „Hitlerji"

Kongres międzynarodowy szachistów, który świeżo zakończył się w Warszawie, uchwalił 10 głosami przeciw 3 odrzucić zaproszenie szachistów niemieckich do Berlina, na najbliższy kongres międzynarodowy.

Tą samą ilością głosów szachiści przyjęli rezolucję, w której wyrażają ubolewanie z powodu umieszczenia paragrafu aryjskiego w statucie szachistów niemieckich.

Wypadek H. G. Wellsa

Znany pisarz angielski H. G. Wells uległ w tych dniach nieszczęśliwemu wypadkowi. Wells, bawiąc u jednego ze swych przyjaciół w jednym z domów w pobliżu Regents-Park, spadł z żelaznych schodów i dotkliwie się potłukł. (ATE).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W tygodniu ostatnim

Wybory B. B. W. R.

Pokłosie

„Kampanja wyborcza" BBWR rozwinęła się w tych dniach ostatnich w całej pełni i ujawniła w sposób ostateczny swoje „promienne" oblicze.

„Agitacja personalna" święci triumfy, tem zacieklejsza, że ograniczona do szczuplutkiego grona zainteresowanych. Zalecenia p. Sławka poszły bez ceremonji w kąt. P. Mackiewicz krzyczy już w Wilnie dosłownie gwałtu; sekretarjat BBWR „kładzie" go systematycznie na obie łopatki na rzecz pp. Pelczyńskiej i Okulicza. P. starosta sochaczewski, jak opisujemy dzisiaj, ma dwuch swoich kandydackich faworytów; auto urzędowe — w ruchu. P. Płonka, którego opinje streszczaliśmy wczoraj, jest na Śląsku wyraźnie bojkotowany i przez „miarodajne" sfery „sanacji" śląskiej i przez jeszcze miarodajniejszą „sanacyjną" Warszawę. W „lojalnym" wobec BBWR odłamie społeczeństwa żydowskiego wre walka nieprawdopodobnie komiczna — wszystkich przeciw wszystkim. Jeżeli zaś chodzi o „ulotki" popierające rozmaitych kandydatów „sanacji", to trudno o weselszą literaturę w dzisiejszych ciężkich czasach. P. Mackiewicz nazywa delikatnie owe elukubracje propagandowe... „wybujałościami"...

***

Trochę rewizyj, nieco aresztowań — to swoją drogą. Zato niezliczone mnóstwo odezw uroczystych, „wzywających do udziału w wyborach". Czytelnik zdumiony nie wiedział nawet, że aż tyle mamy w Polsce „stowarzyszeń" zbudzonych naraz z długoletniego uśpienia i... gotowych zasnąć na nowe lata zaraz po 8 września. Czy jednak pp. kierownikom BBWR nie przychodzi do głowy że skoro TRZEBA tak uroczyście „wzywać", to widocznie COŚ NIE JEST W PORZĄDKU.

***

Inna strona medalu — to rozpaczliwe głosy „sanacyjnych" słuchaczy „sanacyjnych" poranków artystyczno - gospodarczych, dochodzące ze wszelkich stron kraju; potwierdzają one najzupełniej równie rozpaczliwą ocenę „Reduty" lwowskiej. Cytowaliśmy tę ocenę wczoraj. Ci „sanacyjni" kandydaci wygadują podobno niestworzone banialuki, rekordowe w jakiejś bezbrzeżnej naiwności.

Pismo Święte mówi: Po owocach ich poznacie je".

***

Wszystko razem odbywa się wśród gniewnej obojętności PRAWDZIWYCH mas społeczeństwa.

AR.

Włocławek

Piszą do nas:

W ostatnich dniach dokonano u nas w lokalach klasowych związków zawodowych i PPS. rewizji w poszukiwaniu odezw wyborczych. Skonfiskowano korespondencję i okólniki partyjne. Nie oszczędzono mieszkań naszych towarzyszy. Między innymi dokonano rewizji w mieszkaniu sekr. tow. Babika. Podobno władze administrocyjne kierują sprawę do sądu.

W dniu 1-ym września został aresztowany sekretarz Zw. Zaw. Małorolnych, tow. Kopczyński.

Oczywista, że te zarządzenia władz wymierzone są z natury rzeczy i przyzwyczajeń tutejszych wykonawców, pamiętających lepsze czasy endeckie — wyłącznie przeciwko PPS. i klasowym organizacjom zawodowym. Odpowiada to tradycji i jest dobrze widziane u nowych panów — „sanatorów".

P.

P. starosta w roli agitatora

Dn. 28 sierpnia do gminy Brochów zjechał p. starosta Neugebauer na zwołane przez siebie zebranie sołtysów i radnych gromadzkich. Pan starosta pouczał zebranych jakie to były dawniej Sejmy, w których się posłowie bili i awanturowali i nic dobrego nie robili dla chłopa, dopiero teraz będzie Sejm, który będzie zgodnie pracować i t. d. Słuchacze opowiadają, że takiej... demagogji jeszcze nie słyszeli od żadnego „partyjnika"-agitatora.

P. starosta zachwalał kandydatów pp. Osieckiego (4 miesce) i Pacholczaka (3 miejsce).

W Sochaczewie do tow. Cinkusza o którym już pisaliśmy, że był aresztowany jakoby za agitację bojkotową, zjawiła się znowu policja o godz. 2-ej w nocy 31-go sierpnia i doręczyła oskarżenie. Co za sprawność funkcjonowania!

Szkoda wielka, że nie postępuje się równie sprawnie w innych sprawach. Naprzykład w sprawie o Kasie oszczędności miejskiej. Chociaż ustalona została komisja rządowa, chociaż od 4 lat sprawa znajduje się u sędziego śledczego, jakoś obywatele nie mogą się doczekać sądu nad sprawcami ówczesnej katastrofy dla miasta; 130 tys. zł. będzie miasto płacić, jako związek poręczający. Do tej sprawy w najbliższej przyszłości powrócimy i nie omieszkamy wspomnieć o działalności komisji likwidacyjnej, która tyle lat „likwiduje" tę kasę. Czy nie zaduże koszta będą tej likwidacji i czy tam pan starosta nie będzie miał znowu co do roboty?

Sochaczewianin.

P. Jurkowski na widowni

Przed dwoma dniami w domu parafjalnym kościoła św. Florjana na Pradze (Warszawa) zwołano zebranie Rady Szkolnej, na które przybyło 200 osób. Przemawiał w sprawie wyborów p. Jurkowski. Zebranie to zostało doszczętnie rozbite. Większość zebranych nie dopuściła p. Jurkowskiego do głosu.

Rozdano odezwy.

***

P. Jurkowski strasznie chce zostać posłem. Wbrew zakazowi p. Sławka oblepił całą Pragę wielkiemi plakatami, które ogromnemi literami zachwalają kandydaturę p. Jurkowskiego.

Z plakatu tego dowiadujemy się, że największą i właściwie jedyną kwalifikacją p. Jurkowskiego jest to, że mieszka na Pradze, że obiecuje bronić w Sejmie specjalnie interesów Pragi.

Za p. Jurkowiskim wypowiadają się podpisane czarno na białem różne Towarzystwa Przyjaciół Pelcowizny, Nowego Brudna, Grochowa i t. p. Z tego, jak wychwalają p. Jurkowiskiego sądzić można, że są to „przyjaciele" jego samego, a nie tych dzielnic w imieniu których występują.

Cały ten afisz i sposób agitacji jest mocno humorystyczny. Nie przysporzy on głosów p. Jurkowskiemu.

W Katowicach i w Chorzowie — generalna klapa

Wiece wyborcze „sanacji" w Chorzowie i Katowicach miały być czemś w rodzaju olbrzymiej manifestacji za „sanacją". Robiono wszystko, aby zmobilizować jaknajwięcej uczestników. Wynik zaskoczył jednak organizatorów, bo wiece były raczej pogromem „sanacji".

W Chorzowie sprowadził p. Grzesik na wiec b. min. Kwiatkowskiego. Nazwiskiem tem chciano zwabić olbrzymie tłumy, które się jednak... nie zjawiły. Rozdano darmowych biletów wstępu przeszło 1000. Na salę w „Domu Polskim" przybyło zaledwie 250 osób. Wobec fatalnie pustej sali postanowiono zwerbować ochotników z ulicy. Istotnie też zebrano tam trochę ludzi, co nie wystarczyło jednak dla wypełnienia sali, obejmującej 1000 miejsc. Przed „Domem Polskim", gdzie umieszczono megafony, zebrała się zaledwie garstka osób.

P. Kwiatkowski miał referat przygotowany i odczytał go bez zbytniego entuzjazmu z kartek. Trwało to pół godziny. Następnie coś tam jeszcze powiedział p. Grzesik i przeczytał rezolucję. Dyskusji, naturalnie, nie było żadnej. Zebrani rozeszli się w milczeniu...

Jeszcze fatalniej przedstawia się przebieg wiecu w Katowicach Wiec miał się odbyć w wielkiej halli wystawowej. Spowodu zbyt szczupłej ilości zebranych, postanowiono przełożyć wiec do pobliskiego ogrodu, licząc na przybycie spacerowiczów z parku Kościuszki. Aby zwabić spacerowiczów na wiec, zagrała orkiestra kolejowa wesołego marsza. Trąby grały, bębny biły... Toteż przyszło trochę ludzi z ciekawości. Następnie odbyto wiec. Przemawiali w „miłej zgodzie" pp. Grajek i Kapuściński. Gdy kilku z obecnych zgłosiło się d odyskusji, oświadczono im, że dyskusji nie będzie. Wobec takiego oświadczenia część obecnych poszła do parku. Po odczytaniu rezolucji przez p. Grzesika zamknięto więc. Projektowany pochód na rynek nie odbył się spowodu małej ilości obecnych. „Sanatorzy" opuścili wiec z bardzo rzadkiemi minami...

„Jak to jest w Przemyślu ładnie..."

W minionym tygodniu komitet miejscowy PPS. wydał ulotkę, charakteryzującą miejscowych kandydatów „sanacyjnych" i wzywającą robotników i chłopów na wiec w dniu 1 b. m. Ulotkę tę starostwo bez podania powodów w całości skonfiskowało a organa policyjne pilnowały w drukarni rozsypania składu. Afisze zawiadamiające o zgromadzeniu minęły szczęśliwie cenzurę i zostały w mieście rozlepione, gdy jednak tow. Beluch rozdawał je w piątek 30 sierpnia na Targowicy okolicznym chłopom, został przez organa policyjne przetrzymany i sprowadzony do wydziału śledczego, gdzie mu skonfiskowano 9 afiszów i kilkadziesiąt ulotek cenzurowanych, stanowiących przedruk z „Robotnika" i „Naprzodu".

W sobotę 31 stycznia doręczono tow. Drowi Grosfeldowi rezolucję starostwa, zakazującą odbycia wiecu niedzielnego, jako że starostwo „posiada informacje, wskazujące na możliwość poważnego zagrażania bezpieczeństwa i porządku publicznego ze strony niektórych elementów".

W niedzielę rano policja obstawiła salę teatralną Domu Robotniczego, nie dopuszczając publiczności.

Kilkaset członków związków zawodowych zgromadziło się jednak w lokalu związków, gdzie głośnym śpiewem „Czerwonego Sztandaru" dali wyraz swym uczuciom

Ano, „prawo nami rządzi".

Starają się

Na terenie powiatu Konińskiego (woj. Łódzkie) władze administracyjne „wywierają" swoisty nacisk na ludność, a nadewszystko starają się zgnębić nienawistną PPS. i jej działaczy. Aresztowania odbywają się codziennie i nieodłączne z nimi rewizje. Każdą ulotkę PPS, wydaną legalnie, konfiskuje się, a sprawę kieruje do sądu. Sąd pracuje niemal błyskawicznie — no i ..z pominięciem obowiązujących praw regulujących swobodę druku widocznie w myśl nowej zasady, głoszonej przez dyktatorów prowincjonalnych — co tam Warszawa i prawo! — my mamy rozkaz starosty".

Jak w danej chwili wyglądają stosunki np. na terenie wspomnianego powiatu Konińskiego — o tym świadczy przytoczone poniżej postanowienie sędziego Grodzkiego w Kleczewie w stosunku do tow. Kleszcza, który kolportował **legalne** odezwy i ulotki PPS.

Sędzia Grave (po łacinie ciężko) postąpił naprawdę... ciężko wobec tow. Kleszcza i nadto niezgodnie z prawem i dlatego sądzimy, że jego władze nadzorcze na to mu zwrócą uwagę. A może i władze Min. Spraw Wewn wejrzą nakoniec w te stosunki? Zobaczymy! A oto dosłowne brzmienie „Postanowienia o tymczasowym aresztowaniu".

„Kleszcz Feliks, jak ustaliły dochodzenia, i co przyznał, rozdawał ulotki PPS., nawołujące do niebrania udziału w wyborach. Zachodzi uzasadniona obawa, że podejrzany z uwagi na zagrożoną karę może się ukryć. Dalej również należy żywić obawę, że podejrzany z uwagi na starał zatrzeć dowody winy — względnie świadków nakłaniać do zeznań idących po linji obrony podejrzanego. Również można przyjąć że podejrzany jest przestępcą który z tego czerpie środki utrzymania, gdyż będąc członkiem PPS. dla tej partji pracuje i ulotki rozdaje.

Sędzia Grodzki
(—) Grave.

Za zgodność:
Sekretarz Sądu:
(podpis nieczytelny).

Stanowisko sjonizmu wobec projektu Rady Ustawodawczej w Palestynie

Kongres sjonistyczny w Lucernie odrzucił stanowczo projekt utworzenia w Palestynie Rady Ustawodawczej, jako że — przy obecnym układzie sił liczebnych między Arabami i Żydami — Żydzi stanowiliby w Radzie mniejszość.

Trudno twierdzić, by takie stanowisko i takie jego uzasadnianie były zgodne z dość elementarnemi pojęciami o demokracji.

Z frontu gospodarczego

DEWALUACJA NA LITWIE. — Prasa niemiecka wbrew zaprzeczeniom Rządu litewskiego, notuje pogłoski z Kowna, o mającej nastąpić dewaluacji lita. Pokrycie waluty litewskiej obniżyło się znacznie.

BRAK TOWARÓW. — Wobec reglamentacji przywozu towarów z Polski, panuje w Gdańsku brak towarów. Władze gdańskie dążą do tego, by wyroby włókiennicze i galanterja dostarczane były przez przemysł niemiecki.

KU STABILIZACJI WALUT? — W ścisłej tajemnicy konferował gubernator Banku Angielskiego z wybitnym bankierem amerykańskim Lamontem. Jest-to źródłem nowych pogłosek co do planów stabilizacji walut, która zależy od Anglji i Ameryki.

BUDŻET FRANCUSKI. — Preliminarz budżetu Francji na r. 1936 ma być przedłożony komisji parlamentu do 20 b. m. Wydatki będą zredukowane do 42 miljardów fr.

Nowi docenci w Warszawie i Krakowie

Minister W. R. i O. P. zatwierdził szereg habilitacyj docentów na wyższych uczelniach w Polsce.

Na uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie zatwierdzeni zostali na wydziale humanistycznym: dr. Witold Jabłoński, jako docent chinologji, dr. Bohdan Cieszkowski, jako docent historji filozofji, dr. Marja Moszczeńska, jako docent historji średniowiecznej, dr. Bronisław Pawłowski, jako docent nowożytnej historji Polski, dr. Juljusz Starzyński, jako docent historji sztuki nowożytnej.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu w Warszawie zatwierdzeni zostali: dr. Henryk Lewenfisz, jako docent laryngologji i dr. Janusz Sobański, jako docent z zakresu chorób ocznych.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zatwierdzony został na wydziale filozoficznym dr. Henryk Barycz, jako docent historji oświaty i szkolnictwa w Polsce.

(PRESS)

Wybory a ubezpieczenia

W myśl zasady p. W. Sławka, że program to głupstwo, „sanacja" unika w obecnym okresie t. zw. wyborów nawet cienia jakiegoś programu.

Jest wszakże jedna dziedzina, w której „sanacja" już dawniej poczyniła zapowiedzi, mianowicie — ubezpieczenia społeczne. Jeszcze b. premjer Kozłowski, a za nim inni dygnitarze, zapowiedzieli „reformę" ubezpieczeń etapami. Jeden taki etap mamy już za sobą. Teraz czas na dalsze.

Pan wicem. Jastrzębski nie próżnuje. Już w swej mowie radjowej ze stycznia r. b., poświęconej reklamie lekarza domowego, ujawnił on co go „boli" i w jakim kierunku pójdą dalsze etapy... niszczenia ubezpieczenia chorobowego. Oświadczył on wówczas m. in.: „mając uwagę skierowaną przedewszystkiem na zdrowie swych ubezpieczonych, lekarz domowy będzie mógł w wielu wypadkach **bez leków, szpitali, specjalistów,** wielu chorobom zapobiec" i t. d.

Leki, szpitale, specjaliści — oto w oczach p. Jastrzębskiego przeżytki z czasów „partyjnictwa". Jak najmniej leków, szpitali, specjalistów!

Istotnie, jak się dowiadujemy, następna „transza" wiekopomnej reformy p. Jastrzębskiego, ma objąć **dalsze ograniczenie lecznictwa szpitalnego, dalsze zmniejszanie świadczeń, dalsze usuwanie specjalistów i likwidowanie ambulatorjów.**

Ale gdzie jest taki lekarz domowy, któryby dał sobie radę bez szpitali i specjalistów?

„Jeżeli go niema, to trzeba go wychować" — rzekł przewidujący p. Jastrzębski jeszcze w styczniu r. b.

I pono „wychowuje się" takich lekarzy domowych przyszłości. Urządza się pono kursy, na których poucza się kandydatów na lekarzy domowych, jak mają się obejść bez nowoczesnych zdobyczy i postępów medycyny.

Lekarz domowy zamieni się w magika i cudotwórcę, w znachora lub kapłana, który dobrem słowem pocieszy chorego i przekaże go opiece boskiej. Rzucił przecież p. Jastrzębski hasło: lekarz domowy nie może być specjalistą.

Czy najbliższy już etap przyniesie także „usprawnienie" administracji, zapowiedziane przez p. Jastrzębskiego, — nie mogliśmy się dowiedizeć.

Wiemy natomiast, że ma nastąpić **pogorszenie ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych.**

Pan Jastrzębski miał się wyrazić, że **„ma robotników w ręku, a pracowników u swych nóg".**

Pp. Gardeccy, Hoppowie, Dabulewiczowie, Pączkowie, ubiegający się o mandaty do Sejmu z ramienia „sanacyjnych" organizacyj rzekomo robotniczych i pracowniczych, mogliby zapewne udzielić bliższych szczegółów co do dalszej **współpracy** z p. Jastrzębskim, który ich „ma" tak... blisko i mocno.

Podkreślamy bowiem, że panowie ci, idąc do nowego Sejmu, zobowiązują się tem samem do współpracy z p. Jastrzębskim i do **popierania wszystkich dalszych etapów likwidacji ubezpieczeń w Polsce.** Panowie Dabulewiczowie, Gardeccy i Pączkowie pokazali zresztą już w ostatnim Sejmie, że w pełni zasłużyli na zaszczytne dla nich towarzystwo panów Wiślickich, Radzwiłłów, Hołyńskich i Minkowskich.

Ale nietylko z p. Jastrzębskim współpracować będą Dabulewiczowie i S-ka. Zasiądą przecież w Sejmie obok min. Paciorkowskiego, który również kandyduje na posła. Min. Paciorkowski, jako bezpośredni zwierzchnik p. Jastrzębskiego ponosi **całkowitą odpowiedzialność** za dotychczasową politykę p. wiceministra i za przyszłą jego akcję, której kilka fragmentów przytoczyliśmy wyżej.

Niejeden zapyta: jeżeli już szef władzy wykonawczej w dziedzinie opieki społecznej znajdzie się w sejmie, w ciele ustawodawczem, to co tam jeszcze będą mieli do powiedzenia Gardeccy i Dabulewiczowie?

Istotnie, nic nie będą mieli do powiedzenia. I dlatego żaden świadomy robotnik i pracownik nie będzie ich wybierał. Nie mając zaś nikogo innego do wyboru — powszrzyma się od głosowania.

B.

C.K.W.

Posiedzenie najbliższe C. K. W. P. P. S. odbędzie się dn. 12 b. m. o g. 10 r. w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Przepełnienie w gimnazjach

Rozpoczęty przed kilku dniami nowy rok szkolny zaznaczył się przepełnieniem uczniów i uczenic w gimnazjach. Zwłaszcza w gimnazjach żeńskich przepełnienie jest nadmierne.

W pierwszych klasach gimnazjów nowego typu znajduje się po około 50 uczenic, co uniemożliwia normalną naukę i pracę pedagogiczną.

Jest rzeczą znamienną, iż przepełnienie występuje zarówno w państwowych, jak i w prywatnych gimnazjach. (PRESS).

Przygotowania do działań wojennych w Afryce

KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH

Agencja Havasa donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenaiki i Egiptu. (PAT)

ANGLJA WYSYŁA WCIĄŻ WOJSKA

Z Londynu PAT donosi: We wtorek opuścił Southampton parowiec „Neuralia", udając się na Maltę i do Adenu. Na parowcu znajduje się około 1500 żołnierzy angielskich, w tej liczbie oddziały artylerji przeciwlotniczej, wojsk inżynieryjnych, strzelców morskich i marynarzy.

ABISYNJA SZYKUJE SIĘ DO OBRONY

Z Addis Abeba donoszą: Gubernator prowincji Kollo — Habde Michael, który mianowany został dowódcą jednej z armij, i który niedawno przeprowadził około 12 tys. ludzi na granicę Erytrei otrzymał obecnie od cesarza polecenie zgromadzenia tam większej liczby wojsk. We wtorek opuścił on stolicę z transportem 3 tys. żołnierzy, do którego na każdej stacji przyłączały się dalsze oddziały. Na stacji Diredaua transport liczył już około 16 tys. ludzi. Ogółem w okolicach Ual-Ual zgromadzonych ma być około 20 tys. ludzi z karabinami i liczną artylerją. (PAT).

Wyrok komisji koncyljacyjnej

Komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zakończyła prace we wtorek i wydała wyrok, który jednakże nie będzie opublikowany przed porozumieniem się z Radą Ligi Narodów. (PAT)

NIKT NIE JEST ODPOWIEDZIALNY

Agencja Reutera donosi z Paryża, iż komisja koncyljacyjna włosko - abisyńska zdecydowała iż żadna odpowiedzialność moralna ani materjalna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual-Ual, lub też wypadkami późniejszymi. (PAT)

ABISYNJA WOLI PROTEKTORAT ANGLJI NIŻ WŁOCH

Z Londynu donoszą, że poseł Abisynji Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat Wielkiej Brytanji aniżeli Włoch. (PAT)

Przed pierwszem posiedzeniem
Rady Ligi Narodów

Większość członków Rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy.

We wtorek odbył się szereg konferencyj, poświęconych zatargowi włosko - abisyńskiemu. Premjer Laval odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim baronem Aloisi, przybyłym popołudniu. Ponadto delegat angielski min. Eden konferował z premjerem Lavalem oraz z premjerem Baldwinem, którego min. Eden odwiedził w Aix Les Bains.

Wedle pogłosek, krążących w kołach angielskich, w wyniku rozmów angielsko - francuskich postanowić miano, że sprawozdanie z konferencji paryskiej, która, jak wiadomo, nie doprowadziła do pozytywnych wyników, przedstawione będzie Radzie Ligi Narodów przez min. Edena i przez premjera Lavala, a nie wyłącznie przez min. Edena. Wiadomości te komentują w kołach włoskich, jako nowy dowód, że pomiędzy delegacją francuską a angielską istnieje poważna różnica w ocenie sytuacji. W kołach angielskich przewidują, że delegacja angielska zmierzać będzie do tego, aby bieżąca sesja Rady Ligi Narodów dała jasne i wyraźne wyniki, t. j. aby zapanował pokój w Afryce Wschodniej, bądź też, aby Rada Ligi Narodów uchwaliła skuteczne i rzeczywiste sankcje przeciw Włochom, gdyby te nie chciały zastosować się do zobowiązań paktu Ligi Narodów.

WAŻNE NARADY

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, delegat włoski na sesję Rady Ligi Narodów(Aloisi, przybył w nocy z poniedziałku na wtorek do Aix les Bains, dokąd we wtorek popołudniu przybył z Londynu równiek minister Eden. Jak wiadomo, w Aix les Bains bawi na kuracji premjer angielski Stanley Baldwin. (PAT)

Powrót „Daru Pomorza"

We wtorek rano przybył do Gdyni „Dar Pomorza", witany przez wszystkie znajdujące się statki w porcie oraz tłumy publiczności.

Na dworcu morskim oczekiwali „Dar Pomorza" p. premjer Sławek, minister przemysłu Floyar-Rajchman, gen. Zarzycki i inni.

„Dar Pomorza" wyszedł w podróż ćwiczebną naokoło świata w dn. 16 września ub. r. i obecnie powrócił.

Jak zwykle bez wyraźnej decyzji

W związku z petycją opozycji gdańskiej, wystosowaną do Ligi Narodów, a zawierającą zażalenia na szereg rozporządzeń senatu Wolnego Miasta, „Der Danziger Vorposten" dowiaduje się, że komitet prawników Ligi Narodów popiera w swej opinji stanowisko senatu gdańskiego, jednak kwestjonuje w szeregu punktów konstytucyjność wydanych przez senat zarządzeń. Komitet nie zajął się szczegółowo pewnemi sprawami, przewidzianemi w petycji opozycji, ponieważ rzeczoznawcy uznali przedłożony materjał za niewystarczający do zajęcia stanowiska w poszczególnych wypadkach.

Afera z naftą abisyńską

KOMUNIKAT OFICJALNY ABISYNJI

Komunikat oficjalny Rządu abisyńskiego głosi, iż udzielając koncesji kapitałowi amerykańskiemu, Rząd abisyński działał w ramach swych praw suwerennych. Koncesja ma charakter wyłącznie gospodarczy. Celem jej jest ożywienie rozwoju kraju. Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż Rząd abisyński nie zamierza zmienić swego stanowiska w tej sprawie.

CO ROBI RICKETT

Rickett który doprowadził do zawarcia umowy z Rządem abisyńskim w sprawie koncesyj naftowych opuścił Dzibuti na pokładzie francuskiego parowca. Rickett rzekomo zamierza udać się do Kairu. Są pogłoski, że pojedzie do Genewy, by tam uspokoić przedstawicieli Włoch i zaproponować im współpracę ekonomiczną (!?). (PAT)

Urzędowo spokój na Litwie

Jak donoszą z Kowna, litewska Agencja Telegraficzna stwierdza, że w przeciwieństwie do doniesień dzienników zagranicznych, chłopi litewscy zaniechali już bojkotowania rynków miejskich. W całym kraju życie powróciło do normalnego stanu. (PAT)

WYBUCH PIECA. — W zakładach przemysłowych w Wolicy pod Kielcami, nastąpił wybuch pieca cementowego.

Wskutek wybuchu ponieśli śmierć robotnicy: Stefan Gajek i Jakób Curyl, zaś Jan Dudek doznał bardzo ciężkich obrażeń i w drodze do szpitala zmarł.

Proces polskich faszystów
o rabunek i morderstwo

We wtorek rozpoczęła się przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozprawa odwoławcza przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na stację kolejową w Gierałtowicach. Jak wiadomo ofiarą napadu padł kolejarz Pawlak i jedynie dzięki przytomności umysłu służby kolejowej nie doszło do rabunku. W kasie znajdowało się wówczas kilkadziesiąt tysięcy zł. Sprawcami napadu byli członkowie partji narodowo-„socjalistycznej" pod nazwą „Błyskawica". Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej i sąd pierwszej instancji skazał 10 oskarżonych na karę od 10 miesięcy do 4 i pół lat więzienia. Prokurator i skazani wnieśli apelację. Sąd Apelacyjny ogłosił we wtorek wyrok, mocą którego 8 oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 1 do 9 lat, 2-ch oskarżonych uniewinnniono. (PAT)

Pogrzeb Cezarego Jellenty

Pogrzeb Cezarego Jellenty odbył się we wtorek o g. 16 na cmentarzu ewangelicko - reformowanym.

Nad mogiłą wygłosili przemówienia żałobne pastor Zaunar, Karol Irzykowski w imieniu Polskiej Akademji Literatury, który mówił o Zmarłym, jako o pisarzu i o krytyku, mjr. Antoni Bogusławski w imieniu T-wa Literatów i Dziennikarzy Polskich, wreszcie przedstawiciel dawnej Filarecji Drezdeńskiej, której zmarły był dożywotnim członkiem honorowym.

Na grobie pisarza złożono liczne wieńce.

Samobójstwo żony inż. Zaremby

We wtorek popołudniu we Lwowie w dziwnych okolicznościach popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona znanego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby.

Żona Zaremby od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem. We wtorek Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty dr. Owińskiego. Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr. Owiński podszedł do szafy po jakieś instrumenty. Pielęgniarka zakładu kulparkowskiego stała opodal W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna i zanim pielęgniarka zdołała chorą wstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. (PAT)

Kongres sjonistyczny
przeciw Niemcom

Kongres sjonistyczny uchwalił rezolucję wymierzoną przeciwko coraz bardziej wzrastającym prześladowaniom żydów w Niemczech, stwierdzając iż podrywają one ich materjalną i moralną egzystencję i wyrządzają wielką krzywdę położeniu żydów we wszystkich krajach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

JAK POWSTAŁY MIARY W SPORCIE? Dlaczego lekkoatleci biegają dystanse 400 i 800 m., a nie 500 i 1000, co lepiejby odpowiadało naszemu systemowi dziesiętnemu miar i wag? Dlaczego kula ważyć może dokładnie 7,257 kg. i dlaczego wypycha się ją z koła o średnicy 2.135 m. Dlaczego płotki mają wysokość 1.06 m. a nie okrągło 1 m., i dlaczego przestrzeń pomiędzy jednym a drugim wynosi akurat 9,14 m.?

Niewielu będzie sportowców, którzy znajdą odpowiedź na te pytania. Poczęści brak im wiadomości o historji sportu i dopiero znajomość historycznego rozwoju ćwiczeń cielesnych daje na nie odpowiedź.

Lekką atletykę przejęły państwa kontynentalne od Anglików, u których rozwinęła się już w połowie ubiegłego stulecia. Anglicy też na podstawie długoletniego doświadczenia ustalili najpraktyczniejsze miary i wagi w poszczególnych dyscyplinach lekkoatletycznych. To stało się miarodajne dla wszystkich, którzy poszli ich śladem, a którym brakło własnych wzorów.

Jednostką odległości, bieganej w Anglji była obok jardu — mila angielska. Biegacze Anglji konkurowali więc na dystansach 100 jardów, ¼, ½ i 1 mili, a dalej 2 i 3 mile. Dłuższych biegów w początkach lekkoatletyki nie znano wśród amatorów, zawodowcy biegali pozatem 10 mil. później na system metryczny, używa później n system metryczny, używany przez cały kulturalny świat — z wyjątkiem pyszałkowato upartych Anglików — wynosiły 402,53 metrów, 804,66 metrów, 1,609,32 metrów, 3218,64 metrów i wreszcie 4827,96 metrów. Pozatem miary te azokrąglono i otrzymano dystanse 400, 800, 1500, 3000 i 5000 m., chociaż według systemu metrycznego miary te winny wynosić raczej 500, 1000 i 2500 m.

Przez płotki biegano na dystans 1/16 mili czyli 120 jardów, co odpowiada odległości 109,72 m; z tego zrobiło się 110 m. Płotki odległe były od siebie o 10 jardów, t. zn. na naszą miarę o 9,14 metrów i przy tem pozostaliśmy. Na start i wybieg pozostało po 15 jardów; ta miara przy starcie pozostała niezmieniona, natomiast wybieg wydłużył się do 14,02 m. wskutek przedłużenia całej trasy o 28 cm.

Tym sposobem miary angielskie zakorzeniły się w sporcie, a później dopiero, bo od czasu Olimpjady w 1912 roku, wprowadzono biegi na 5000 i 10.000 metrów, co odpowiada zasadom systemu metrycznego. Najdłuższa trasa biegu — maraton — początkowo miała 40 km. długości. Od roku 1928-go — biega się go na trasie 42,2 km., co odpowiada dokładnie odległości poli bitwy pod Maratonem od Aten.

Podobne miary angielskie były prawzorem dla innych konkurencyj lekkoatletycznych. Wymienione już płotki miały wysokość 3,5 — 3 — 2,5 stóp angielskich, co wynosi 106—91,4 — i 72,2 cm.; takie też wysokości mają płotki przy biegach na 110, 200 i 400 metrów.

Angielskiego pochodzenia jest również rzut młotem i kulą; dla obu konkurencyj promień koła wyrzutu wynosi 7 stóp angielskich, t. j. dokładnie 2.135 m. jak i tę samą wagę — 16 funtów, na nasze jednostki — 7,257 kg., waga wcale niewygodna do stwierdzenia.

Inaczej natomiast jest z dyskiem i oszczepem. Rzut dyskiem uprawiali starzy Grecy. Wznowiono go na pierwszej Olimpjadize w Atenach, a skoro podczas odkopywania ruin na wyspie Eginie znaleziono dysk o średnicy 22 cm. i wadze dokładnie 2 kg., przyjęto te jednostki jako miarodajne. Jedynie formę dysku nieco zmieniono. Nasz dysk jest w środku grubszy, podczas gdy grecki oryginalny ma grubość jednostajną.

Oszczep natomiast wprowadzili do lekkiej-atletyki Skandynawczycy, od nich też pochodzą używane dziś miary i wagi w tej konkurencji.

Z tych kilku reminiscencyj historycznych widać, jak cennemi mogą być wiadomości z historji, które tłumaczą pozornie niezrozumiałe miary, używane w sporcie.

Tenis

HEBDA BIJE TŁOCZYŃSKIEGO. We Lwowie zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa. Najwięcej zainteresowania wywołał finał gry pojedyńczej panów, w którym spotkali się Tłoczyński i Hebda. Zwyciężył Hebda w 3 setach 6:2, 7:5, 6:1.

Kolarstwo

VII ETAP BIEGU DOOKOŁA RUMUNJI. Naskutek nieporozumień organizacyjnych, wynikłych pomiędzy drużyną jugosłowiańską a organizatorami wyścigu kolarskiego dookoła Rumunji — drużyna jugosłowiańska wycofała się. W VII etapie biegu na odcinku Cluj — Toplita, (163 klm.) zwyicężył indywidualnie Rumun Mormocea w czasie 7:17:17 sek. Na drugiem miejscu sklasyfikował się Piotrowski w identycznym czasie ze zwycięzcą. Daniel zajął czwarte miejsce— 7:20:10 sek. a Lipiński — 6-te miejsce 7:27:45 sek.

W klasyfikacji ogólnej po 7 etapach prowadzi po wycofaniu się zawodników jugosłowiańskich Rumun Mormocea 40:04:55 sek., przed Danielem — 40:31:46 sek.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Rumunja przed Polską i Turcją.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

ŻYJĄCE TRUPY

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

I.

W Nankinie jest stary, obszerny dom chiński — dom jednego z najwyższych dygnitarzy rządowych, który znany jest jako uczony i mąż stanu. Jego tytuł uczonego wywodzi się z umiejętności pięknego wypisywania na zwojach starych przysłów z dawnych feudalnych czasów, a tytuł męża stanu — z gotowości występowania w roli apologety wojskowych, znajdujących się przy władzy. Pozatem jest on bardzo stary, a dla tych, którzy myślą kategorjami starodawnej przeszłości, wiek dodaje znaczenia wszystkiemu, cokolwiek człowiek ten mówi lub robi.

W domu jego mieszka dziewięć kobiet — osiem nałożnic i jedna jego córka. Sale domu, a nawet zamknięty ogród, po którym chodzą kobiety, przenika zawsze słodkawy, mdły zapach opjum. Albowiem wszystkie nałożnice palą opjum, a teraz i córka jego także.

Córka ta, której imię brzmi: Czi-Yueh, nie zawsze paliła opjum i nie zawsze błądziła, jak bezcielesny duch, po tych przesiąkniętych narkotykiem komnatach i zamkniętym ogrodzie. Ongi była ona rewolucjonistką - komunistką — i prowadziła walkę przeciwko opjum, przeciwko nałożnicom i wszystkim starym dekadenckim pojęciom, które uznają wiek lub umiejętność kaligrafji za uprawniające do tytułu męża stanu lub uczonego. Było to przeszło przed pięciu laty, kiedy jako wysoka, pełna życia dziewczyna, w mundurze wojskowym, przeszła z armją rewolucyjną od Kantonu do Jangtze. Teraz jest kobietą, ubierającą się w piękne, kwieciste jedwabne szaty, które sięgają od ramion do kostek, spowijając postać tak wychudłą, że przypomina ona bezkształtny bambus.

W dniach wielkiej rewolucji ludowej — to jest w latach od 1922 do 1927 —dziewczyna ta udała się na studja do Moskwy, wraz ze swoim młodym mężem. Mąż jej — mający umysł tak wyostrzony, jak miecz — był synem ubogiego uczonego w Nanchang, Kiangsi — i jednym z pierwszych członków chińskiej partji komunistycznej. Czi-Yueh, młoda piękna i pełna idealizmu, poszła za nim nietylko ciałem, ale i umysłem — tak, jak większość chińskich kobiet idzie za swymi mężami. W Moskwie nauczyła się rzeczy, której Chinki w większości, nie wyłączając nawet komunistek, muszą się jeszcze nauczyć — a mianowicie że kobieta, tak jak mężczyzna, jest istotą niezależną; siłą twórczą, której przeznaczeniem jest wybrać sobie swoją własną drogę, niezależnie od rodziny, ojca, męża. Tego Czi-Yueh nauczyła się — w teorji...

W roku 1926 ona i jej mąż wrócili do Chin, przepojeni ogniem nowego, rodzącego się świata, oraz nieograniczoną wzajemną miłością dla siebie, a przedewszystkiem — zdecydowani walczyć i żyć dla wyzwolenia mas chińskich. Udali się niezwłocznie do Kantonu, Mekki rewolucji — i poszli razem z armją do miast Wuhan, łącząc się z olbrzymim ruchem rewolucyjnym, który objął całe Południe. Łatwo było być rewolucyjnym w tych czasach; szczególniej dla Czi-Yueh, otoczonej miljonami rewolucjonistów, z mężem — organizatorem chłopskim — przy boku.

Ale nadszedł katastrofalny rok 1927. Rozpoczęła się kontr-rewolucja i ziemia tego kraju stała się czerwona od krwi robotników, chłopów i inteligencji, w rodzaju Czi-Yueh i jej męża. Ojciec Czi-Yueh znajdował się w szeregach kontrrewolucji i został jednym z założycieli nankińskiego rządu. Jako człowiek o umyśle feudalnym, nienawidzący komunistów, dlatego może, że rzucili oni wyzwanie wszystkiemu, co stanowiło o jego egzystencji — był jednym z rzeczników tego rządu.

W straszliwych zmaganiach, w których straciło życie dziesiątki tysięcy rewolucjonistów — mężowi Czi-Yueh, walczącemu razem z chłopami, udało się uniknąć ujęcia i śmierci. Ale pewnego dnia z Kiukiang nad Jangtze aresztowano kobietę z krótkiemi włosami, oskarżono ją, że jest komunistką — i po kilku sekundach badania przed trybunałem wojskowym — skazano na śmierć. Sąd — albowiem tak nazywano ten urząd — wstrzymał wykonanie wyroku tylko dlatego, że kobieta oświadczyła, że jest córką starego feudalnego uczonego w Nankinie. Wykonanie wyroku śmierci zostało odroczone do czasu sprawdzenia prawdziwości jej zeznania, a kiedy nadeszła odpowiedź, że mówiła prawdę, wyrok zawieszono bezterminowo.

Stary jegomość przyjechał do Kiukiang i zobaczył się w więzieniu z córką swoją, skazaną na śmierć. A ponieważ o wszystkiem w Chinach decydują względy osobiste, na prośbę jego wyrok został skasowany. Ale wówczas rozpoczęła się walka Czi-Yueh — jeszcze straszniejsza, aniżeli walka z terorem.

Zdala od rewolucji, pozbawiona obecności męża, który zawsze dotychczas stał przy jej boku, kobieta ta sama jedna musiała zmagać się ze wszystkiemi wpływami feudalnemi, wśród których została wychowana.

Codziennie ojciec jej przychodził i błagał ją, często ze łzami w oczach, czasami na klęczkach. Jest przecież ojcem jej, jest stary, a ona — to jego jedyne dziecko... Jemu zawdzięcza swoje istnienie; w miłości dał jej życie, karmił ją, przyodziewał, kształcił — wówczas, gdy inne dziewczęta w jego rodzinie nie otrzymały żadnego wykształcenia. Jest jego córką; życie jej należy do niego. Błagał ją, aby dała mu słowo, że porzuci partję komunistyczną i że publicznie zobowiąże się, iż nigdy już nie będzie brała udziału w pracy rewolucyjnej. (d. c. n.).

Z frontu walk robotniczych

Strajk w piekarniach lwowskich

Nieustępliwe stanowisko przedsiębiorców i właścicieli piekarń wobec wymagań robotników, dążących do uregulowania warunków pracy i płacy w tym zawodzie, doprowadziło do wybuchu strajku. Istnieje we Lwowie około 100 piekarń, czas pracy wynosi w większości tych zakładów 16 godzin pracy na dobę, zarobki wahają się od 2 zł. do 7, nic też dziwnego, że związek zawodowy postanowił skończyć z tym wyzyskiem i zażądał podpisania i przestrzegania umowy zbiorowej. Panowie pracodawcy, przywykli dotychczas do wykręcania się sianem postanowili i nadal stosować tę samą taktykę. Przedstawiciele majstrów piekarskich wezwani na konferencję w inspektoracie pracy świecili nieobecnością. Przysłali tylko wykrętną odpowiedź na ręce inspektora pracy tej treści, że uważają za wiążącą dla siebie umowę z grudnia 1924 roku. Delegaci robotników odeszli z inspektoratu z niczem. Zwołano natychmiast wiec pracowników przemysłu spożywczego w sprawie zajęcia stanowiska wobec prowokacyjnej postawy pp. pracodawców. Na wiecu uchwalono jednomyślnie proklamowanie strajku. Uchwała została natychmiast wprowadzona w życie. Około 90 proc. przedsiębiorstw zostało objętych strajkiem.

Strajk na kop. „Dorota”

Jak już pisaliśmy, na zarządzenie urzędu górniczego zamknięta miała być kopalnia „Dorota“, wobec wyczerpania pokładów węgla. Wiadomość ta wśród 650 robotników tej kopalni wywołała duże przygnębienie. W dniu, w którym robotnicy przepracować mieli ostatnią dniówkę, postanowili bronić warsztatu pracy przed zamknięciem i przystąpili do strajku. Ogółem kopalnię okupuje około 650 robotników, z czego 450 ludzi przebywa na dole, a 200 na powierzchni kopalni. Na kopalni przebywają również pracownicy umysłowi tej kopalni.

Podobno Urząd Górniczy wycofał zarządzenie o unieruchomieniu tej kopalni z tem, że w sprawie tej będą prowadzone rokowania z robotnikami.

Strajk w cegielni Bauma

Lwowscy przedsiębiorcy celują w dziedzinie łamania umów zbiorowych i zmuszania robotników do akcji strajkowych. Kwitnie ten „sport“ zwłaszcza wśród przedsiębiorców cegielnianych. Ostatnio na tle łamania umowy zbiorowej wybuchł strajk w cegielni Bauma. Strajkowało około 90 robotników.

Czas najwyższy ukrócić tę samowolę

Na wsi panują jakieś potworne stosunki. Nie dosyć, że chłop doprowadzony jest do ostatniej nędzy, ale jeszcze jest traktowany gorzej zwierzyny. Życie chłopskie stało się bardzo tanie. Wypadki, że za trochę jagód, grzybów lub chrustu człowieka się zabija, nie są rzadkością.

Jeden z takich faktów mamy we wsi Sieraków pow. warszawskiego. W marcu b. r. żona bezrolnego i bezrobotnego, Julja Życka, udała się ze swą sąsiadką do lasu prywatnego, graniczącego z państwowym, celem zbieraniamchu.

W drodze powrotnej spotkał ich syn gajowego lasów państwowych, Józef Sylwester. Swym zwyczajem poszczuł ich psami i wystrzelił kilka razy w ich kierunku. Następnie odjechał, aby po chwili wrócić już w towarzystwie swego ojca, gajowego, praktykanta leśnego i leśniczego Trojana przed zagrodę Życkich, zdaleka już strzelając z karabinów i rewolwerów do tej zagrody.

Następnie oświadczyli, że chcą przeprowadzić rewizję. Życki zgadzał się na to, lecz żądał, aby przynajmniej przyszli z sołtysem. Oburzona postępowaniem leśników żona Życkiego, poczęła im wymyślać, zresztą podobno słusznie, że sami kradną drzewo z lasu i sprzedają, a czepiają się niewinnych ludzi. Na to synalek gajowego, wspomniany Józef Sylwester, strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją. Życka upadła, co widząc syn jej, mając kij w ręku, rzucił się na Sylwestra. Wtedy praktykant wystrzałem z karabinu zabił go.

Ostatecznie zdarzają się i takie rzeczy i trudno byłoby kogoś za to winić, że pracownikami państwowymi są takie jednostki, gdyby po tym fakcie przynajmniej ich wyrzucono, albo wytoczono proces. Tymczasem władze uważają, że jest to w porządku. Sędzia śledczy sprawę umorzył. Nie wiemy, na zeznaniach jakich świadków pan sędzia śledczy się opierał, ale Życki twierdzi, że są świadkowie, którzy gotowi są stwierdzić pod przysięgą, że winę całkowitą ponoszą pracownicy leśni. Ogółem zachowanie się tych panów potwierdza fakt, że podobnych wypadków, jak szczucie psami kobiet i dzieci, choć bez wyników śmiertelnych, jest dużo.

Ciekawa „Akademja“

Bzdury o P. P. S.

W roku 1935 (bieżącym) ukazało się w Mińsku sowieckie wydawnictwo „Białoruskiej Akademji Nauk“ p. t. „Polityczne partie w Polsce, Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy“ Tę książkę opracowała specjalna „Komisja do badania zachodniej Białorusi“. Zredagował książkę znany polski komunista Skulski „uwzględniając wskazówki“ Bronkowskiego, Jankowskiej i in.

Jednem słowem, miało to być solidne, naukowe, „zasadnicze“ wydawnictwo. A wiadomo powszechnie — akademickie wydania mogą być obszerne, ciężkie, nawet nudne, ale są zazwyczaj przynajmniej ścisłe, objektywne, oparte na faktycznym materiale. To też bierzemy wydawnictwo białoruskiej Akademji z niejakiem zaufaniem do ręki...

Niestety! Gorzkie rozczarowanie. Czytamy rozdział o PPS — spoczątku z oburzeniem, potem ze śmiechem. Cóż to jest?? Same kłamstwa i głupstwa. Ataki na PPS w wiadomym, starym stylu! Wszak to nie agitacyjna broszurka na najniższym poziomie, lecz — pono — „Akademickie“ (!) wydawnictwo.

Cała „historja“ PPS to, naturalnie, „wierna służba interesom kapitału“. Ale co tam historja — bierzmy lata ostatnie. Czem się zajmuje PPS? **Popieraniem „sanacji“ za wszelką cenę** (str. 130):

„Po szeregu lat współpracy z różnemi tak zwanymi (?!) prawicowymi i centroprawymi rządami, PPS. przeprowadza FAKTYCZNĄ WSPÓŁPRACĘ z faszystowskim rządem Piłsudskiego, dążącym do „uzdrowienia“ gospodarczej sytuacji kraju KOSZTEM KLASY ROBOTNICZEJ.

I tak dalej. Co to znaczy?! Nawet jeśli przypuścić, że pisano te bzdury **przed** nowemi dyrektywami „kominternu“, to i tak okaże się, że „akademickie“ prawdy naukowe“ są zależne od podmuchów taktycznych! Przecież „Akademja“ ma stwierdzić **fakt**: popiera PPS „sanację“ czy nie popiera. Jeśli ustala, że **tak** — to winno to być prawdą objektywną, naukową, a nie ot sobie—paszkwilem politycznym celem nakichania komuś w kaszę!

Cała ta „akademicka“ „praca“ jest stekiem kłamstw i oszczerstw. Rozdział o polityce PPS ostatnich lat nazywa się tak: **„Współdziałanie PPS z burżuazją (!) i faszyzmem (!!) pod osłoną lewicowego frazesu“.**

Szkoda zresztą miejsca na dalsze cytaty. Niechętnie polemizujemy, ale wystąpić przeciw takim „akademickim“ pracom musimy. Wszak to ma być nauka! Akademja“!

Ładna „Akademja“!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Dalszych 214 robotników na bruk!

Przed kilkoma dniami pisaliśmy, że w ząbkowickiej fabryce szkła w Ząbkowicach wybuchł zatarg na tle obniżki płac robotniczych. Początkowo dyrekcja zaproponowała robotnikom 15 procentową obniżkę płac, a gdy ci nie zgodzili się na to, dyrekcja wymówiła pracę wszystkim robotnikom w ilości 214 ludzi.

Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy o interwencję w związku z czem odbyć się miała konferencja, która jednak nie doszła do skutku. Obecnie minął okres wymówienia i w dniu wczorajszym fabryka została unieruchomiona, wobec czego 214 robotników znalazło się bez pracy.

Co na to inspektor pracy?

Życie codzienne

Wiadomości z całego kraju

KLĘSKA POSUCHY W POZNAŃSKIEM. — Susza, która ogarnęła południową i zachodnią część Poznańskiego zaczyna budzić coraz poważniejsze obawy.

W pow. gostyńskim i kościańskim studnie powysychały. W pow. leszczyńskim od maja poza jednym drobnym deszczem, nie było opadu. Czerwiec i maj były bez deszczu. W pow. kępińskim ryby zaczynają zdychać. W powiecie chodzieskim we wsi Nowa Wieś Ujska daje się poważnie we znaki ogólny brak wody w studniach.

Siew grochu, rzepaku i t. p. jest już spóźniony, a jednocześnie bardzo kosztowny, przy rozbijaniu grud i mocno stwardniałej ziemi. W niektórych okolicach rolnicy muszą ziemie rozbijać kilofami i młotami.

Stan ziemniaków przedstawia się fatalnie.

WYPADKI LOTNICZE. — Samolot ze znakami R. W. D. 8, pilotowany przez Adamczuka z obserwatorem Kowalskim, lądując na lotnisku w Zamościu, zaczepił o brzeg sosny, przyczem zostało uszkodzone podwozie, kadłub i śmigło. Lotnicy wyszli cało.

Samolot Aeroklubu śląskiego R. W. D. 8 spowodu defektu motoru zmuszony był lądować na polach majątku Annopol, w pow. Janów Lubelski. Uszkodzone zostało podwozie tak, że samolot do dalszej podróży już nie był zdolny. Pilot kpr. Stachel i towarzyszący mu Jan Gawron wyszli bez szwanku.

Spowodu mgły musiał przymusowo lądować samolot wojskowy około wsi Kamienny Bród w miejscowości Bilczyce pow. nowogródzkiego. Samolot w czasie lądowania uległ rozbiciu. Załoga wyszła cało. Samolot pilotował kpt. Szhizładze, obserwatorem był Foolmangen.

25 MAJĄTKÓW NA LICYTACJĘ. — W początku października będzie wystawionych w woj. północno - wschodnich na licytację około 25 majątków i folwarków ziemskich o przestrzeni kilku tysięcy ha ziemi ornej i przeszło 3.000 ha lasu. Obciążenie tych nieruchomości wynosi 15.450.000 zł.

MORDERSTWO. W Grucznie w pow. świeckim zamordowany został przez dotychczas niewykrytych sprawców 26-letni Henryk Dietrich, robotnik, pracujący w jednym z gospodarstw. Dietrich był na zebraniu w sąsiedniej wsi Konopaty i tam poprzeczał się z kilku kolegami Prawdopodobnie oni zamieszani są w sprawę zabójstwa.

NAMÓWIŁ JĄ DO DZIECIOBÓJSTWA. — Dnia 1 b. . znaleziona w stawie w majątku Lejbuka, w pow. oszmiańskim, zwłoki noworodka. Stwierdzono, że noworodka udusiła i wrzuciła do wody 21-letnia służąca Marja Wasilewska, która zeznała, że uczyniła to z namowy swego chlebodawcy, Josela Lejbmana, dzierżawcy wspomnianego majątku.

SAMOBÓJCA SYMULOWAŁ NAPAD.—Przechodnie znaleźli w lesie kopalińskim ciężko rannego Mikołaja Brożkiewicza z Kopali. Z opowiadania rannego wynikało, że został on napadnięty przez jakiegoś nieznanego mu osobnika pod Bochnią i został przez niego postrzelony w pierś. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że ma się tu do czynienia raczej z wypadkiem usiłowanego samobójstwa. Stan Brożkiewicza, jest poważny.

WYPADEK W KOPALNI WOSKU. — Kierownik ruchu nocnego w kopalni wosku w Borysławiu Roman Kasprzycki zginął tragiczną śmiercią. Zjeżdżał na kontrolę do kopalni. Na wysokości 80 m. wypadł z windy i poniósł śmierć na miejscu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI POD TARNOWEM. — Do szpitala przywieziono 7-letniego Stanisława Siemlewicza z Pojawia, którego na pastwisku koń kopnął, tak nieszczęśliwie, że wybił mu wszystkie zęby i uszkodził szczękę. — Również w szpitalu znalazła się Marja Zawadzka lat 25 z Rzędzina, która została porżnięta nożem, oraz Jan Jamrog z Mościc, którego pobódł buhaj.

WYPADEK PRZY PRACY. — Zatrudniony przy pracach ziemnych w sekcji drogowej PKP. w Nowym Sączu Jan Nemas uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przy ładowaniu bowiem kamieni przywalony został głazem, który złamał mu nogę. Przewieziono go do szpitala.

Stronnicze postępowanie władz miejskich w Brześciu nad Bugiem

Od jednego z naszych stałych czytelników, rolnika z okolic Brześcia n/Bugiem, otrzymaliśmy następujące fakty z prośbą o podanie ich do wiadomości publicznej:

Zarząd miejski posiada grunt, położony obok jego gruntu. Ów miejski grunt od szeregu lat nie był użytkowany, gdyż składa się z pastwiska błotnego, przeważnie zalanego wodą. W marcu nasz informator zwrócił się do wiceprezydenta miasta Brześnia n/B. z propozycją, odkupienia tego gruntu. Proponował wtedy dziesięć groszy (10 gr.) za każdy metr kwadratowy, płatne natychmiast przy zawarciu aktu kupna - sprzedaży.

Kierownik odnośnego działu gospodarki miejskij doniósł, że gruntu tego narazie się nie sprzedaje.

Tymczasem w czerwcu Zarząd miejski sprzedał ów grunt osobom trzecim po cenie 5 groszy za jeden metr kwadratowy na raty, na dziesięć lat (10 l.).

Oprócz tego przy sprzedaży wymienionego gruntu Zarząd miejski przez omyłkę zamierzył część gruntu ornego naszego czytelnika w rozmiarach około 3 tys. mtr. kwadr.

Przedstawiciel Magistratu oświadczył, że wtedy odda temu własny grunt (mylnie zamierzony przez Zarząd miejski), kiedy zakończy się spór pomiędzy bratem rolnika a Zarządem miejskim o inny zupełnie kawałek gruntu.

W ten sposób przedstawiciel Zarządu miejskiego wywiera presję pośrednią, aby sprawa, znajdująca się w Sądzie Okręgowym w Brześciu n/B., rozstrzygnięta zyła na korzyść Zarządu miejskiego.

Dwie rzeczy zasługują tu na podkreślenie:

1) Zarząd miejski nie chciał, z powodów nieznanych, zawrzeć korzystnej dla siebie tranzakcji, otrzymując po 10 gr. za metr gotówką, lecz zawarł tranzakcję z osobami trzeciemi na znacznie gorszych dla siebie warunkach, sprzedając ziemię po 5 gr. za metr kw., płatnych w ciągu 10-u lat na raty;

2) że przy pomiarze swego gruntu przez omyłkę (gdyż nie przypuszczamy złej woli) Zarząd miejski zamierzył kawałek obcego gruntu, a potem usiłował wywierać presję na niemająca nic wspólnego z tą sprawą osobę.

Takie postępowanie nie przysparza zaszczytu ludziom, którzy powinni służyć innym przykładem bezstronności i poszanowania prawa.

HULBERT FOOTNER 53

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Pobiegłem na górny pokład“, odpowiedział Adrjan. „Zajrzałem do budki sternika i zobaczyłem walczących ludzi...“

„Poczem uciekłeś spowrotem na rufę!“

„Cóż mogłem zrobić?“ odparł Adrjan. „Nie miałem przy sobie broni. Budka była nieoświetlona i nie mogłem nawet odróżnić wrogów od przyjaciół... Tak samo, jak Frank, pomyślałem o kobietach. Zbiegłem na pokład A, żeby uspokoić Sophie“.

„Zdaje mi się, że to ciebie właśnie trzeba było uspokajać“, zauważył Horacy. Przy stole rozległy się śmiechy. Adrjan udał, że się do nas przyłącza.

„Ja pana nie widziałam“, powiedziała Sophie ostro.

„Zapukałem do pani drzwi, ale pani mi nie odpowiedziała“.

„Coś wtedy zrobił?“ zapytał Horacy.

„Pobiegłem na pokład spacerowy razem z innymi“.

„Co ja robiłam, kiedy pan tam przyszedł?“ zapytała Mme Storey ze śmiechem. „Gimnastykowałam się“.

„Wchodziła pani właśnie na stołek“.

„Nie było pana wtedy“, oświadczyłam. „Przyszedł pan dopiero...“

„Pani się myli“, przerwał mi szybko. „Stałem na uboczu i nie mogła mnie pani widzieć. Potem dopiero wysunąłem się naprzód“.

Pomyślałam sobie: być może! Ale nic nie odpowiedziałam.

Mme Storey pozornie nie zwróciła na tę rozmowę uwagi, lecz w rzeczywistości wyczekiwała tylko odpowiedniej chwili. Wszyscy obecni dowcipkowali i bawili się kosztem Adrjana. W końcu Martin wycedził:

„Zabawne, żeby dwaj bracia byli tak podobni do siebie zewnętrznie i tak różnili się charakterami!“

Mme Storey skorzystała z nadarzającej się sposobności. „Charakter każdego człowieka wypisany jest na jego dłoni“, rzekła. „Adrjanie, niech mi pan da rękę, zobaczę, co mówi pańska dłoń“.

Adrjan siedział naprzeciwko niej. Wyciągnął do niej ponad stołem prawą rękę. „Nie, lewą!“ zażądała. „Lewa ręka ukazuje wrodzone cechy człowieka, prawa zaś to, czego dokonał w życiu“.

Wzięła jego palce i odchyliła je do tyłu, aby lepiej widzieć dłoń. Adrjan skrzywił się mimowoli i zrobił ruch, jakgdyby chciał cofnąć rękę. „Co się stało?“ zapytała Mme Storey. „O! Skaleczył się pan! Jakże mi przykro, że ścisnęłam panu rękę“.

Dostrzegłam wtedy małe skaleczenie na wewnętrznej stronie jego środkowego palca. Widać było, że rękę wymoczono w wodzie, nie było więc śladów krwi, tylko czysta mała ranka. Teraz znów zaczęła krwawić i Adrjan śpiesznie przyłożył palec do ust.

„Trzeba to zabandażować“, zauważyła od niechcenia Mme Storey.

„Co pani wyczytała z jego dłoni?“ zapytał ktoś.

„Długie życie w zbytku!“ odparła.

Rozmowa potoczyła się dalej. Adrjan brał w niej udział, nie podejrzewając wcale, że ręka go zdradziła. Odkrycie to nasunęło mi mnóstwo nowych myśli. Adrjan fascynował mnie, był taki miękki i zniewieściały, a jednocześnie tak niebezpieczny. Nie mogłam pogodzić się ze sposobem, w jaki zawsze grał rolę głupca.

ROZDZIAŁ XVIII.

Gdy opuszczaliśmy jadalnię, Mme Storey wręczono radjogram. Zabrała go nadół do naszej kabiny, aby go odcyfrować. Po powrocie na pokład nie powiedziała mi, co zawierał radjogram. Z twarzy jej jednak poznałam, że sprawa musiała być poważna, chociaż dopóki znajdowałyśmy się wśród ludzi, była równie rozmowna, jak zazwyczaj.

Horacy, Martin, Mme Storey i ja udaliśmy się do pokoju z mapami, aby naradzić się z kapitanem Farmanem. Horacy zabrał ze sobą Martina. Aby oddać Martinowi sprawiedliwość, muszę zaznaczyć, że jego pomysły były o wiele rozsądniejsze od pomysłów jego szefa.

(D. c. n.).

Co słychać w Warszawie?

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

— 55-letni Ludwik Gorzkowski dozorca domu (Chmielna 44) otruł się ługiem.

— 32-letnia Eugenja Krasowska bez zajęcia (Przemyska 23) napiła się jodyny.

— 37-letni Szymon Malinowski (Chmielna 130) otruł się esencją octową w X komis.

— 28-letnia Stanisława Zaorska żona dozorcy domu (Niska 28) napiła się kwasu octowego.

WYPADEK W FABRYCE

Przy ul. Kaczej 9/11, w fabryce tow. przemysłowego sp. akc. „Kabel“, robotnik, 25-letni Michał Lewandowski (Bytomska 12) został porwany przez maszynę, doznając poranienia prawego uda i obu dłoni. Nieszczęśliewgo opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

43-letni Roman Pakuła, murarz (Karolkowa 25), spadł z rusztowania, przy budowie domu (Bonieckiego 34). Pakuła doznał poranienia głowy i złamania żeber. Pogotowie po opatrunku przewiozło Pakułę do szpitala.

STARCIE TRAMWAJÓW

Na rogu ul. Złotej i Sosnowej, wczoraj o g. 12,45, na ruszający z przystanku tramwaj linji „O“ (w kierunku ul. Żelaznej), na przyczepny wagon nr. 1011, najechał z impetem tramwaj linji „11“, którego motorowy, dojeżdżając w szybkiem tempie do przystanku, nie zdążył zahamować. Wskutek gwałtownego starcia wśród pasażerów wynikł popłoch. Pasażerowie pospadali z ławek. Rozległ się brzęk rozbitych szyb. W wagonie silnikowym linji „11“ rozbite zostało oszklenie na przednim pomoście, bufor zgięty pod kątem prostym, reflektor strzaskany, obramowanie u obu wozów pogięte. Z pasażerów na szczęście nikt szwanku nie odniósł.

TRAGEDJA INWALIDY

49-letni Leonard Smoleński, inwalida (Mała 8) otruł się kwasem solnym w bramie domu Stalowa 43 Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

ROZKŁAD JAZDY WAGONÓW MOTOROWYCH

W myśl nowego rozkładu jazdy wagonów motorowych „torpeda“ łódzka odchodzi z poziomu dolnego dworca głównego w Warszawie o g. 10,25, g. 15,15 i g. 20,54. Z Łodzi Fabrycznej o godz. 7,20, g. 15,50 i g. 19,18, katowicka zaś „torpeda“ z Warszawy o g. 16,00, a z Katowic o g. 6,50. Przejazd z Warszawy do Łodzi trwa 1 g. 28 m., a do Katowic 3 godz. 35 min.

OKOŁO 70.000 OSÓB NA WYSTAWIE BUDOWLANO MIESZKANIOWEJ

15 b. m. nastąpi nieodwołalnie zamknięcie wystawy budowlano-mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole. Dotychczas w ciągu 100 dni otwarcia wystawy zwiedziło ją około 70 tys. osób.

Fałszywy alarm
o katastrofie budowlanej

Wczoraj popołudniu szybko rozeszła się wieść, o powtórnej katastrofie budowlanej przy ul. Freta 16, gdzie — jak wiadomo — dnia 31 lipca runęła część 4-ro piętrowej prawej oficyny domu należącego do sukc. Fiszhaut. Na szczęście wiadomość wczorajsza była grubo przesadzona. Okazało się jedynie, iż w części domu, gdzie obecnie robotnicy rozbierają stopniowo od góry pozostałe części wczoraj o godz. 13-ej oberwała się część ściany z deskami na I-em piętrze. Huk, trzask, oraz duży pył zaalarmowały lokatorów frontowej części tego domu, którzy zawiadomili straż ogniową, policję i Pogotowie Ratunkowe. W kilka minut później miejsce przyjechały 4 oddziały straży, oraz karetka Pogotowia. Po stwierdzeniu, że alarm był fałszywy, straż odjechała. Jeden z robotników, stojący na dole, 36-l. Kazimierz Kacz (Freta 12), wskutek uderzenia deską, doznał chwilowego zamroczenia. Pomocy K. udzielił lekarz Pogotowia.

Machinacje kupców mięsnych

31 sierpnia sprzedano w Warszawie komisowo wagon bydła, przyczem cenę części tego wagonu, wynoszącą 63 gr. za kg. żywca, zakwestjonował makler giełdy mięsnej, jako fikcyjnie niską, bydło bowiem z powyższego wagonu, pochodzące z Poznańskiego, sprzedawane było ogólnie tego dnia po 70 do 78 gr. za kg.

Mimo zakwestjonowania tranzakcji przez maklera i nieprzeprowadzenia tranzakcji przez giełdę, nabywca dokonał uboju wołów w rzeźni miejskiej.

Podawanie niższych cen ma na celu ponoszenie mniejszych opłat na rzecz Kasy Targowej i giełdy mięsnej oraz zatrzymywanie części gotówki, przeprowadzanej, względnie kredytowanej przez Kasę Targową.

Na mocy doraźnego zarządzenia, agent Kasy Targowej, który współdziałał w tej tranzakcji i omawiany kupiec pozbawieni zostali prawa wstępu na teren rzeźni miejskiej, a więc na teren, gdzie dokonywane są tranzakcje giełdowe.

Sprawa ta jest przedmiotem dalszego dochodzenia.

Z. Ł.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 214 czasopisma „Robotnik“ z dnia 16 lipca 1935 r. artykułem p. t. „Wyczyny“, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby kierownik Ekspozytury Funduszu Pracy w Radomsku, p. Jopek, nie chciał przyjąć ponownie do pracy bezrobotnego Władysława Laskowskiego, gdy ten po powrocie ze szpitala zwrócił się z prośbą o zatrudnienie, natomiast prawdą jest, że bezrobotny Laskowski, który zgłosił się w dniu 4 lipca już w dniu 8 lipca został zatrudniony na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy.

Nieprawdą jest również, jakoby kierownik Ekspozytury Funduszu Pracy w Radomsku, p. Jopek, zwolnił z robót publicznych wdowę Stanisławę Knopik, prawdą zaś jest, że Stanisława Knopik na podstawie podanego przez nią zawodu politurki została w dniu 22 lipca skierowana do właściwego zakładu pracy.

Na podstawie świadectwa lekarskiego Stanisława Knopik została na własne życzenie z pracy w tym zakładzie zwolniona, wobec czego kierownik Ekspezytury Funduszu Pracy w Radomsku skierował ją do działu służby domowej.

Nieprawdą jest wreszcie, że kierownik Ekspozytury Funduszu Pracy w Radomsku, p. Jopek, samowolnie redukował dni pracy na robotach publicznych, gdyż prawdą jest, że podobne działanie jest niemożliwe, zgodnie bowiem ze statutem Funduszu Pracy, nie leży ono w zakresie kompetencyj kierownika Ekspozytury.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś widowisko amerykańskie „Rose Marie“.

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet“ Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny“, wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś“ z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki“ Huxleya w przekładzie St. Kuszelewskiej, z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych.

W piątek abonement 5 — A.

TEATR NOWY: Dziś ciesząca się w ub. sezonie wielkiem powodzeniem „Szesnastolatka“.

W przygotowaniu, najnowsza sztuka M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Jesienne fijołki“.

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedja R. Niewiarowicza: „I co z takim robić?“ z Malicką i Sawanem.

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“.

TEATR REWJI „HOLLYWOOD“: Premjera inauguracyjnej rewji pod dyrekcją Andrzeja Własta z udziałem gwiazd stolicy, odbędzie się dnia 14 września r. b.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr. New-York, Loda, Rewers, Kinga B W., Normandja, Akcept.

GON. 2. 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. Herakles, Irrésistible, Lawina, Turenne, Dingo, Manilla.

GON. 3. 2.100 zł. Dyst. 1100 mtr. Orlando, Elba, Gdańszczanka, Husarz, Kmiotek.

GON. 4. 1.800 zł. Dyst. 1800 mtr. Ellora, Ileana, Fibula, Arva Varalia, Łucznia, Madelon II, Łomnica, Damascenka, Hellada.

GON. 5. 2.500 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1800 mtr. Japonja II, Esdras, Lancelot, Pieprz, Dratwa, Loda, Helenka, Julia, Ławica, Parlier, Enigma II, Kartagina.

GON. 6. 2.200 zł. Dyst. 1800 mtr. Nemrod, Golden Flash, Havanita, Tamka, Nord, Struna, Laudum, Baszibuzuk. Hidalgo, Łoza.

GON. 7. 1.400 zł. Dyst. 2100 mtr. Amor II, Salvator, Rewers, Giovinezza, Nałęcz, Złote Runo, La Sauzée.

TYPY naszego sprawozdawcy.

1. Akcept, Rewers.
2. Irresistible, Dingo.
3. Orlando, Elba.
4. Ileana, Łucznia, Damascenka.
5. Lancelot, Ławica, Pieprz.
6. Nord, Struna, Baszibuzuk.
7. Giovinezza, Amor II, Rewers.

Co usłyszymy w Radjo?

Czwartek, dnia 5 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert zesp. salon. 13.00 Muzyka salonowa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Przechadzka“. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. Audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Socjalizm polski na emigracji“. Odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej 57 p. p. (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza“. Odczyt z Krakowa. 18.00 Utwory wiolonczelowe ze Lwowa. 18.30 „Strój stolicy“, pogadankę wygłosi architekt J. Sosnkowski. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Nowiny leśne — wygł. prof. J. Kloska. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 21.35 „Nasze pieśni w wyk. Stanisławy Korwin - Szymanowskiej. 22.00 Muzyka tan. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

Na niżej wyszczególnionych Dzielnicach w piątek dn. 6 b. m. o godz. 7 w. odbędą się Zebrania Organizacyjne tylko dla członków Partji, wspólnie z Kołami Młodzieży TUR.

Wola - Czyste, ul. Wolska 44.
Jerozolima, ul. Chłodna 30.
Praga, ul. Brukowa 35.
Marymont - Żolib., ul. Krasińskiego 10.
Powązki, ul. Kacza 7.
Annopol i N. Bródno, ul. Białołęcka 51.
Powiśle, ul. Czerw. Krzyża 20.
Mokotów, ul. Chocimska 23.
Starówka, ul. Orla 5.
Śródmieście, ul. Warecka 7.
Czerniaków, ul. Nowosielecka 1
Ochota.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE im. B. LIMANOWSKIEGO. W piątek dn. 6 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy w lokalu własnym Warecka 7.

Związek Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział VI (Tramwaje i Autobusy) zwołuje

WALNE ZEBRANIE

Członków Związku w lokalu Związku Warecka 7, w dniu 14 b. m. (sobota) w I terminie 9 rano i 17 pp., w II terminie 9.30 rano i 17.30 pp. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie organizacyjno - finansowe, 3) Wybory władz Związku 4) Wolne wnioski.

Zarząd.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. 5 września, czwartek odbędzie się PLENARNE POSIEDZENIE WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU Kobiecego P. P. S. o godz. 7-ej wieczór przy ul. Długiej Nr. 21.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. W czwartek 5 b. m. o godz. 8-ej odbędzie się „Pogadanka ekonomiczna“.

Paula Wessely -- artysta i człowiek

Cicho, bez rozgłosu, w swoim ukochanym Wiedniu, żyje i pracuje najpierwsza wielkość filmowa i znakomita artystka teatrów wiedeńskich — Paula Wessely. Paula Wessely nie hołduje zasadzie gry dla przemysłu filmowego, dla niej przedewszystkiem istnieje treść tego, co ma grać, co ma przeżyć, odtworzyć, z czego ma uczynić wcielenie, słowem — scenarjusz. Temi wielkiemi talentami artystycznemi tchnie film p. t.: „Epizod“, który nota bene wykonany w dubbingu polskim, słusznie uchodzi za film przełomowy w kinematografji europejskiej. (x)

STAN POGODY wg PIM

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Wyroby cukierni p. f. J. Gajewski Chmielna 47-a są pod bojkotem Swiata Pracy.

„Potrzebny jest nam do innej sprawy“

W sądzie grodzkim XI oddziału (Długa 50) był sądzony za kradzież zegarka w tramwaju Josek Sztokfisz. Z braku dowodów winy, sąd uniewinnił Sztokfisza, który uradowaany, skierował się szybko ku wyjściu. Zaledwie jednak S. zdążył przejść próg drzwi sali sądowej, idącego zatrzymało 2-ch wywiadowców, zakładając S. kajdanki na ręce. Gdy zdziwiony obrońca S. zapytał, dlaczego jego klijent został aresztowany, wywiadowcy odpowiedzieli: „Potrzebny jest nam do innej sprawy“.

Koń w sklepie z rowerami

Wczoraj w południe przy ul. Leszno zdarzył się rzadki wypadek. Jechała platforma parokonna, naładowana koszami owoców, należąca do Elego Kruszewskiego (Prosta 10). W pewnej chwili jeden z koni dostał napadu szału. Woźnica nie mógł konia wstrzymać i ten wjechał wraz z platformą na chodnik, a następnie w okno wystawowe składu fabrycznego rowerów i części p. f.: „Excelsior“. Olbrzymia szyba szyba wystawowa, oraz dwie wewnętrzne, wraz z ramami zostały zdruzgotane. Również została poniszczona część przyborów rowerowych, znajdujących się na wystawie. Będąca wówczas przy wystawie ekspedjentka, Regina Benkówna zemdlała z przestrachu, ujrzawszy konia. Na szczęście, wypadku z ludźmi nie było. Właściciele firmy obliczają straty na sumę około 500 zł. Chorego i pokaleczonego konia przeprowadzono do lecznicy.

Nasza rubryka

MATURZYSTKA, przyjmie każdą pracę od zaraz na godziny popołudniowe. Wiadomość Redakcja Robotnika — „Tuśka“.

ZAOFIAROWANIE PRACY.

SPECJALISTA MECHANIK do reperacji powielacza marki „Roto“, zechce się zgłosić ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 pok. 38.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Julika“.
APOLLO: „Bengali“.
ATLANTIC: „Legja nieustraszonych“.
AMOR: „Schowajcie swoje smutki“ i „Żółty książę“.
ACRON: „Siostra Marta jest szpiegiem“ i „Krwawy herszt“.
AS: „Wróg we krwi“.
ANTINEA: „Pieśń nocy“ i „Nocny express“.
COLOSSEUM: „Ostatni miljarder“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Czerwony nóż“ i „Kryzys skończony“.
CORSO: „Kobieta szuka miłości“ i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja“
ELITE: „Młody las“ i „W krainie ptaków“.
FAMA: „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody“.
FORUM: „Kuszenie szatana“ i „Wszyscy ludzie są wrogami“.
FLORIDA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku“ i „Karioka“.
HOLLYWOOD: „Pani i szofer“.
HELJOS: „Kot i skrzypce“.
KOMETA: „Żyd Süss“ i rewja.

MAJESTIC: „Tajemnice Peraku“.

ITALJA: „Wielkie wydarzenie“ i „Wróg kobiet“.
LOS: „Tajemnica małej Shirley“.
LUX: „Adjutant Jego Wysokości“ i „Gwiazda Broadwaju“.
MASKA: „Królewski kochanek“ i „Kochaj mnie dziś“.
MEWA: „Malowana zasłona“ i „Kapitan Korkoran“.
METRO: „Nowi ludzie“.
MIEJSKI: „Wszystko żart“, „I cóż dalej szary człowieku“.

MUCHA: „Karnawał i miłość“ oraz „Wielkomiejskie cienie“.
NOWA TOMBOLA: „Wonder bar“ i „Skradziono człowieka“.
OKO PRASKIE: „Cienie Broadwayu“ i „Ostatni sygnał“.
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen“.
POPULARNY: „Kleopatra“ i rewja.
PETIT TRIANON: „Ludzie w bieli“ i „W blasku księżyca“.
PROMIEŃ: „Świat się śmieje“ i „Pociąg widmo“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Czar młodości“.
RIVIERA: „Bal w Savoyu“.
ROXY: „Pat i Patachon jako jazbandyci“.
STYLOWY: „Ilonka“.
SOKÓŁ: „Burza w szklance wody“ i „Cienie Broadwayu“.
ŚWIATOWID: „Baboona“.
TON: „Jestem zbiegiem“.
UCIECHA: „Skandale miljonerów“ z Clark Gable.
UNJA: „Nana“ i rewja.
VARIETE: „Tygrys morderca“, „Miasto duchów“ z Buster Keatonem i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka